Łukowianie o świętach:

W domu czy w gościach?
Jakub: Z rodziną w Łukowie
s. 3

Potrawy na wigilijnym stole?
Anna: Bigos, barszcz czerwony, krokiety z kapustą i grzybami
s. 4

Czy obejrzysz „Kewina samego w domu"?
Piotr Oczywiście, zawsze z rodziną
s. 21

Sukces Natalii w wyborach na Miss Mazowsza 2021
strona R1

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

20 lat Wydawnictwa

lukow.24wspolnota.pl

21 - 27 grudnia 2021 r. ■ nr 51 (883) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

▪ ŁUKÓW ▪ STOCZEK ▪ ADAMÓW ▪ KRZYWDA ▪ SEROKOMLA ▪ STANIN ▪ TRZEBIESZÓW ▪ WOJCIESZKÓW ▪ WOLA MYSŁOWSKA

W Zakładach Mięsnych Łuków zginął 57-latek

Poturbował go byk

- Przygniótł mężczyznę do klatki i ugodził rogami.
- Zarząd firmy upomina internautów za komentarze godzące „w dobre imię spółki".

STR. 10

Ach te ciasteczka wójt Szerszeń i serniczek wiceburmistrza Popławskiego

VIP-y gotują na święta. s. R9-R16

Wigilijne racuszki
IWONA BRODZIK
dyrektor GBP w Starych Kobiałkach

Ciastka pierożki z jabłkiem i cynamonem
KINGA SZERSZEŃ
wójt gminy Wola Mysłowska

Sernik kajmakowy
MATEUSZ POPŁAWSKI
zastępca burmistrza Łukowa

Wołowina po wojcieszkowsku
SYLWIA ROMAŃSKA-WĘZIK
prezes Lokalnej Grupy Działania RAZEM

Rodzina Gajowniczków triumfowała w Zakopanem s. 4

Trzebieszów: Skradzioną przyczepkę ukrył w stodole s. 6

Trzebieszów: Chciał ratować oszczędności. Wpłacił oszustom 30 tys. zł s. 7

Stoczek Łukowski: Z promilami wjechał w ciężarówkę s. 7

Ż Y C Z E N I A

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
wielu głębokich
i radosnych przeżyć,
wewnętrznego spokoju,
wytrwałości, radości, rodzinnego
ciepła, odpoczynku
od codziennego zabiegania oraz
chwili zadumy.

W Nowym Roku
wszelkiej pomyślności oraz
błogosławieństwa Bożego
na każdy dzień
życzy

SEJM
Sławomir Skwarek
Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Jubiler Kazaneccy
ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW

IVP MEDIA PROJEKT
BOSCH JUNKERS
PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO
• INSTALACJE GAZOWE
• INSTALACJE C.O.
• KOTŁY GAZOWE
Łukasz Borkowski
Jeziory 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

Świąteczna Promocja !!

Zapraszamy
Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazaneccy.pl

R E K L A M A

REKUPERACJA
Wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła
DORADZTWO
MONTAŻ
PROJEKTOWANIE
SERWIS
ŁUKÓW UL.GLINKI 62
798 600 656

N 2675
ISSN 2083-2818

eprasa.pl 63037673fc

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia składamy najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, niepowtarzalnej atmosfery, ciepła oraz obfitości wszelkich dóbr.

Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia, poczucie prywatnego i zawodowego spełnienia towarzyszyć będą przez cały Nowy Rok.

Przewodniczący Rady Miasta
Krzysztof Okliński

Burmistrz Łukowa
Piotr Płudowski

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Łukasz Prusak
prusak@24wspolnota.pl
660 661 093

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
660 661 093

KREDYTY I POŻYCZKI
✓ DLA EMERYTÓW
✓ DLA RENCISTÓW
✓ NIE TYLKO OD ŚWIĘTA
tel. 736 99 88 99
Łuków, ul. Warszawska 6
Finesa operator bankowy

Lubelska Giełda Samochodowa
www.lubelskagieldasamochodowa.pl
OD 1 PAŹDZIERNIKA 2021 OBNIŻAMY O 50% OPŁATĘ DLA SPRZEDAJĄCYCH SAMOCHODY OSOBOWE.
ZYSK Z BILETÓW PRZEKAŻEMY DLA LUBELSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA
ZAANGAŻUJ SIĘ Z NAMI:
- ODWIEDZAJĄC GIEŁDĘ SAMOCHODOWĄ
Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
- ZBIERAJĄC ZAKRĘTKI I PRZYNOSZĄC DO NASZEGO PUNKTU ZBIÓRKI.

APARATY SŁUCHOWE
DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
• wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
• baterie i akcesoria do wszystkich typów
• profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty
Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

STOMATOLOG
KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

KARDIODIABETOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: **693 870 894**

PSZOK nieczynny w Wigilię

ŁUKÓW PUIK poinformował, że w wigilię 24 grudnia będzie nieczynny Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, zlokalizowany przy ul. Świderskiej 128 w Łukowie. W związku z powyższym PUIK prosi mieszkańców o wywożenie odpadów do ww. punktu w innym terminie. Za powstałe z tego tytułu utrudnienia przepraszamy. Informacje: Biuro Obsługi Klienta - tel. 25 798 55 95, sekretariat- 25 798 22 04, 25 798 23 17.

Paczka z Gminy dla Rodziny" 2021

GMINA ŁUKÓW Po raz kolejny pracownicy Urzędu Gminy Łuków, GOPS oraz Gminnego Zespołu Oświatowego z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia zorganizowali zbiórkę pieniędzy na prezent dla osób w trudnej sytuacji.. W tym roku w ramach akcji „Paczka z Gminy dla Rodziny" paczka trafiła do najbardziej potrzebującej rodziny z gminy. Wytypowano rodzinę z problemem niepełnosprawności i długotrwałej lub ciężkiej choroby, której przekazano najpotrzebniejsze artykuły.

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:
998 lub 798 20 88
POLICJA:
997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:
999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE:
991
KANALIZACYJNE:
798 23 71
WODNE:
798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW:
798 24 39
MIASTO ŁUKÓW:
798 30 00
STAROSTWO:
798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.:
797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.:
797 00 47
GMINA ADAMÓW:
755 31 67
GMINA KRZYWDA:
755 10 06
GMINA SEROKOMLA:
755 45 02
GMINA STANIN:
798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW:
796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW:
755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.:
754 25 24
PUP:
798 50 37
URZĄD SKARBOWY:
798 29 21
ZUS:
798 31 09
KRUS:
798 00 10 do 11
ŁOK:
798 32 72
ARIMR:
798 24 79
SĄD REJONOWY:
798 23 51
PROKURATURA REJ.:
797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Marek Małkiński Dorota Jodełka
604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ:
Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE:
Wywóz gnojówki i gnojowicy
Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ:
Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ:
Mariusz Sobiech 880 548 989
Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:
Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV
25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ:
Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:
Marek Wadowski 605 405 868
TAXI:
Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK:
Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ:
Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK:
Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY:
Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:
Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA:
Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

eprasa.pl 63037673fc

Zobacz nasze sondy w wersji video na lukow24.pl

? NASZA SONDA

Sonda: Święta w domu czy w gościach?

Marek Jedynak

Fot.Marek Jedynak

JAKUB:
Święta spędzę z rodziną w Łukowie, będąc przy tym na wyjeździe. Są to Święta Bożego Narodzenia u babci, a jeżeli mam na uwadze poprzednie lata to po prostu w moim domu rodzinnym

Fot.Marek Jedynak

KACPER:
Raczej święta spędzę jak zawsze w domu, w rodzinnej atmosferze z najbliższymi. Cenię sobie relacje z bliskimi i nie zamierzam wyjeżdżać. Myślę po prostu spędzić te święta w wąskim gronie osób

Fot.Marek Jedynak

ALEKSANDER:
Spędzę w domu z rodziną, w ciepłym gronie i przyjaznej atmosferze. Myślę, że te święta nie będą takie typowe, bo jest covid. Nie spotkam się ze wszystkimi, ale cenię sobie przyjazną atmosferę. Moje święta zwykle są przeważnie wyjazdowe, u babci

? NASZA SONDA

Choinka żywa czy sztuczna?

Marek Jedynak

Fot.Marek Jedynak

BARTEK:
Żywa choinka fajnie pachnie i poprzez zapach oddaje atmosferę świąt. Myślę, że wybiorę żywą, bo wygląda ona także dużo lepiej. Takie drzewko jest po prostu naturalne i bardziej zielone

Fot.Marek Jedynak

MATEUSZ:
Prawdopodobnie w naszym domu będzie żywa choinka w tym roku. Klimat, wygląd, ładny zapach, jedynym minusem jest to, że spadają igły i trzeba potem sprzątać. W tamtym roku choinkę miałem sztuczną

DOMINIKA:
Moim zdaniem lepiej kupić żywą choinkę. Zawsze miałam taką wersję i tak pozostanie, bo wolę żywą. Oddaje ona lepiej atmosferę zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia

PAŃSTWOWA SZKOŁA WYŻSZA
IM. PAPIEŻA JANA PAWŁA II W BIAŁEJ PODLASKIEJ

eprasa.pl 63037673fc

Rodzina Gajowniczków triumfowała w Zakopanem

Reprezentanci powiatu łukowskiego zajęli wysokie miejsca w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Wiedzy Turystyczno-Krajoznawczej, a Gajowniczkowie po raz drugi zdobyli tytuł „Najlepszej Drużyny w kategorii Rodzinnej".

Drużyna Gajowniczków z „rodzinnym" pucharem: od lewej Oskar Gajowniczek, Wiesław Gajowniczek, Patrycja Zarzycka, Paulina Gajowniczek i Tomasz Zarzycki

W Zakopanem odbył się XXXVIII Finał Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Turystyczno -Krajoznawczej LZS pn. „Polska - Słowenia - Unia Europejska". Wystartowało 150 uczestników z 25 powiatów i dziewięciu województw.

Powiat łukowski reprezentowało siedem osób: zespół I w składzie: Wiesław Gajowniczek, Paulina Gajowniczek, Patrycja Zarzycka i Tomasz Zarzycki i zespół II: Oskar Gajowniczek, Paulina Węglicka i Kinga Frączek.

Finał rozpoczął test pisemny. Uczestnicy odpowiadali na 70 pytań: z wiedzy o Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Tatr, Słowenii, o Unii Europejskiej oraz 10 pytań o topografii. Drugim etapem była gra miejska. Każda drużyna otrzymała opis trzech miejsc w Zakopanem - zadaniem było zlokalizowanie tych miejsc, ruszenie w 8-kilometrową trasę i znalezienie najkrótszej drogi do wyznaczonych punktów.

Do finału olimpiady awansowała najlepsza szóstka zawodników. Aż troje z nich to reprezentanci powiatu łukowskiego.

III miejsce wywalczył Wiesław Gajowniczek, IV - Patrycja Zarzycka, V - należało do debiutantki Kingi Frączek z Okrzei. Pozostali reprezentanci również zajęli wysokie miejsca: Paulina Gajowniczek - VII miejsce, Tomasz Zarzycki - VIII m-ce, Paulina Węglicka - XI m-ce i Oskar Gajowniczek - XV m-ce.

Dodatkowe wyróżnienie otrzymała „ekipa Gajowniczków".

- Możemy się pochwalić, że jako rodzina Gajowniczków zdobyliśmy tytuł „Najlepszej Drużyny w Kategorii Rodzinnej". Tym samym powtórzyliśmy swój sukces z 2019 r. – mówi Wiesław Gajowniczek.

Zawodnicy przygotowują się do olimpiad przez długi czas.

- Czytamy książki związane z podaną tematyką. Jak się widzimy na Święta w grudniu, to na rok mamy zaplanowaną literaturę. Spotykamy się w ciągu tych miesięcy, bo córki mieszkają w Warszawie, a około tygodnia przed zawodami i już na miejscu w Zakopanem ostro szlifujemy wiedzę - opowiada pan Wiesław.

W nagrodę nasi zawodnicy otrzymali puchary i gadżety turystyczne.

- Ale najważniejsze są wspólne, piękne przeżycia i wspomnienia – podsumowują.

mo

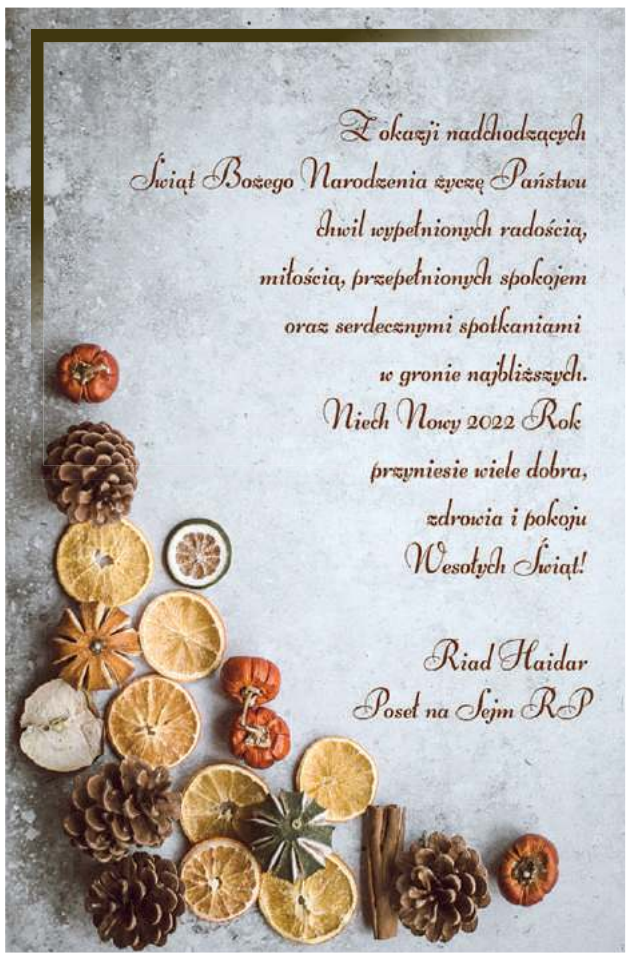

? NASZA SONDA

Marek Jedynak

Jakie potrawy na wigilijnym stole?

ANNA: Bigos, barszcz czerwony, krokiety z kapustą i grzybami. Poza tym pierogi, ryba po grecku, śledzie w różnych odsłonach, ziemniaki, kasza gryczana oraz groszek. Nie będzie karpia, ale będą inne ryby.

KACPER: U nas będzie karp, a także barszcz czerwony z uszkami. To tylko przykłady, bo ogółem w mojej rodzinie są wyłącznie dania tradycyjne.

AMELIA: Pierogi z kapustą, pierniczki, makaron z makiem i dużo ciast. Dania tradycyjne. W Wigilię nie korzystamy z innych kuchni świata.

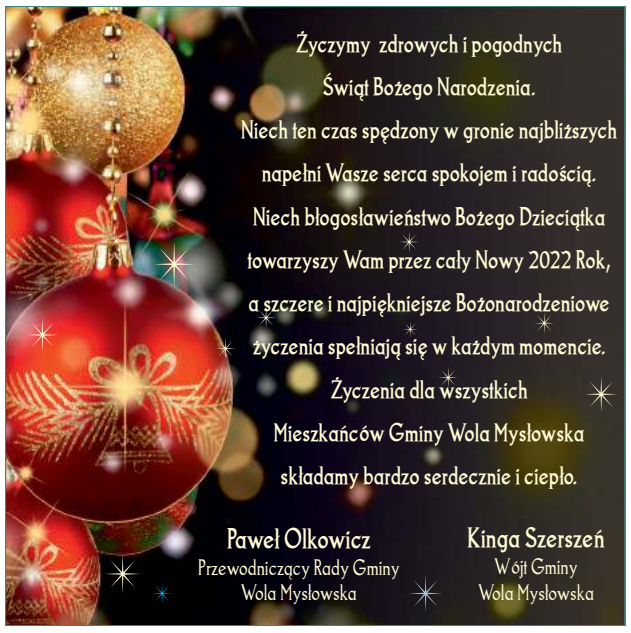

eprasa.pl 63037673fc

W Łukowie będzie ulica „Papcia Chmiela”

ŁUKÓW Wniosek Stowarzyszenia Przyjazny Łuków, aby jedną z ulic w Łukowie nazwać na cześć „Papcia Chmiela”, zyskał uznanie radnych. Zagłosowali „za” na sesji Rady Miasta 16 grudnia.

Stowarzyszenie Przyjazny Łuków 10 listopada tego roku złożyło wiosek do Urzędu Miasta Łuków o podjęcie uchwały w sprawie nadania dowolnej gminnej drodze na terenie miasta nazwy „ul. Papcia Chmiela.”

Wnioskodawcy nie określili, która to konkretnie miałaby być ulica. Wskazali, że powinien to być odcinek, który będzie stanowił należyte i odpowiednie upamiętnienie osoby, zasłużonej dla społeczności Łukowa.

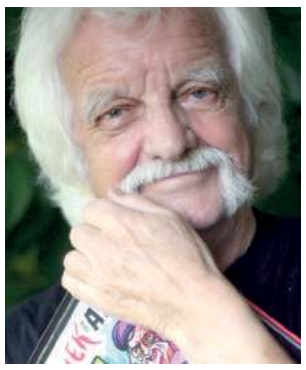

Henryk Chmielewski (1923-2021)

Henryk Jerzy Chmielewski, pseudonim „Papcio Chmiel” to polski grafik, rysownik i publicysta, autor serii komiksów „Tytus, Romek i A`Tomek`”, zasłużony powstaniec warszawski, działający na rzecz walki o wolność kraju, za swoją twórczość i działalność patriotyczną uhonorowany Orderem Orła Białego. Jego matka, z domu Mikonowicz mieszkała przy ulicy Farfak w naszym mieście.

W czasie II wojny światowej Chmielewski przebywał w Łukowie u babki i pracował w parowozowni. Na kartach komiksów zamieścił m.in. rysunek łukowskiego dworca kolejowego. Swoje przeżycia, także te z Łukowa opisał w autobiografii „Urodziłem się w Barbakanie” oraz „Tytus zlustrowany”. W 2011 r. otrzymał statuetkę Łukowskiego Złotego Niedźwiedzia.

R E K L A M A

APARTAMENTY Osmolice W STAWACH
WYNAJEM APARTAMENTÓW
• pełne wyposażenie • ciche i zielone osiedle
• wysoki standard • idealne dla dzieci
• cena od 250 zł/doba
500 755 700 519 084 809 Apartamenty Osmolice w Stawach

Surowce wtórne KORNEX z myślą o środowisku
SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
OBSŁUGA FIRM
odbiór makulatury
odbiór folii
ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU
08-504 Ułęż, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

R E K L A M A

elbud
NOWE OSIEDLE - ŁUKÓW - UL. ZAGRODOWA
SPRZEDAŻ MIESZKAŃ - ŁUKÓW - UL. ŁAPIGUZ 98 - TEL. 25 798 54 56, 886 557 400

R E K L A M A

buduj z nami!
FUH RESŁAW
GÓZD 2A
MATERIAŁY BUDOWLANE
Zdrowych wesołych Świąt dla wszystkich Klientów firmy RESŁAW
608 410 646, 790 744 468

ST STOLARKA
PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM
- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery
ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków
25 755 30 75, 535 853 786

DDD DOBRE DLA DOMU
PODŁOGI ŚCIANY DRZWI
Łuków, Siedlecka 10A
tel.:600 601 660, www.ddd.com.pl
Znajdź nas na Facebooku

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

ZAKŁAD POGRZEBOWY
KRUCZYŃSKI
DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny
TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

KAMIENIARSTWO
GŁASEK
BLATY KUCHENNE, PARAPETY, SCHODY
NAGROBKI
TUCHOWICZ 16A
TEL. 605 626 165
695 647 400
607 240 032
NAJWIĘKSZY WYBÓR KONKURENCYJNE CENY

eprasa.pl 63037673fc

Bohaterska postawa ekspedientki. Zatarasowała drogę złodziejowi

POWIAT PARCZEWSKI:
Na trzy miesiące aresztowany został 20-latek, który zdaniem śledczych, ukradł produkty spożywcze z jednego z parczewskich sklepów. Następnie młody mężczyzna miał odepchnąć ekspedientkę, obrażać, szarpać, popychać oraz kopać policjantów.

Fot.Policja Parczew

20-latek to rosły mężczyzna. Pomimo tego ekspedientka próbowała go zatrzymać w sklepie

W sobotę (11 grudnia) wieczorem na numer alarmowy wpłynęło zgłoszenie o kradzieży w jednym ze sklepów w Parczewie.

- Patrol w rozmowie z personelem ustalił, że jedna z pracownic przebywając na zapleczu, gdzie znajduje się podgląd monitoringu, zauważyła, jak 20-latek sięga po produkty spożywcze z półki i wkłada je do kieszeni. Wyszła z zaplecza i powiedziała, aby mężczyzna odłożył skradzione rzeczy. Ten zaczął zachowywać się nerwowo, zaprzeczył, jakoby coś miał ukraść i od razu chciał wyjść ze sklepu – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Ekspedientka zagrodziła drogę 20-latkowi i stanęła w drzwiach. Młody mężczyzna zaczął szarpać za drzwi, bo chciał je otworzyć. – Mężczyzna z impetem odepchnął kobietę, która doznała urazu ręki. Następnie uciekł w kierunku ul. 11- go Listopada – informuje Semeniuk.

Pracownica sklepu wybiegła za napastnikiem i poprosiła koleżankę, aby ta wezwała policję. Na podstawie zapisu monitoringu funkcjonariusze od razu rozpoznali domniemanego złodzieja. - Mężczyzna był już znany policjantom z licznych kradzieży sklepowych: butów sportowych czy alkoholu, kiedy miał kaca. Mundurowi na Placu Wolności zauważyli mężczyznę odpowiadającemu rysopisowi, który na ich widok zaczął uciekać – relacjonuje funkcjonariuszka.

20-latek został zatrzymany po pościgu: obrażał, szarpał, popychał oraz kopał policjantów. - Mężczyzna usłyszał trzy zarzuty: kradzieży rozbójniczej, znieważenia funkcjonariuszy publicznych oraz stosowania przemocy wobec policjantów w celu zmuszenia do zaniechania czynności służbowej, czyli w tym przypadku do uniemożliwienia zatrzymania – wylicza Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Mężczyzna z impetem odepchnął kobietę, która doznała urazu ręki

Kradzież rozbójnicza, nieco upraszczając, różni się od zagrożonego surowszą karą rozboju (grozi za to nawet 12-letnia odsiadka) tym, że sprawca najpierw kradnie przedmiot, a dopiero potem stosuje przemoc, aby „zachować zabraną rzecz". W przypadku rozboju złodziej „stosuje przemoc" od razu. Mężczyzna został aresztowany.

Grzegorz Rekiel

G.6810.93.2018 **DECYZJA** Łuków, dnia 03.11.2021r.

Na podstawie art. 8 ust.1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r., poz. 703) oraz art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r., poz. 735 z późn.zm.), po wszczęciu postępowania na wniosek Wójta Gminy Stoczek Łukowski,

orzekam:

uznać za **mienie gromadzkie** nieruchomości położone w obrębie 0014 Kisielsk, gm. Stoczek Łukowski, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr:
1, 131, 278, 291, 292, 301, 624, 312, 52, 333, 404, 405, 59, 188, 424, 425, 112, 223, 564, 565, 566, 123, 238, 239, 591, 258, 604, 623

Uzasadnienie

Starosta Łukowski na wniosek Wójta Gminy Stoczek Łukowski wszczął postępowanie do nieruchomości położonych w obrębie ewidencyjnym Kisielsk, oznaczonych jako działki : 1 o pow. 0,36 ha, 52 o pow. 0,24 ha, 59 o pow. 0,35 ha, 112 o pow. 0,27 ha, 123 o pow. 0,04 ha, 131 o pow. 0,14 ha, 188 o pow. 0,16 ha, 223 o pow. 0,15 ha, 238 o pow. 0,19 ha, 239 o pow. 0,15 ha, 258 o pow. 0,35 ha, 278 o pow. 0,22 ha, 291 o pow. 0,20 ha, 301 o pow. 0,33 ha, 312 o pow. 0,32 ha, 333 o pow. 0,23 ha, 404 o pow. 0,13 ha, 405 o pow. 0,20 ha, 424 o pow. 0,15 ha, 425 o pow. 0,13 ha, 564 o pow. 0,19 ha, 565 o pow. 0,06 ha, 566 o pow. 0,04 ha, 591 o pow. 0,25 ha, 604 o pow. 0,23 ha,623 o pow. 0,20 ha, 624 o pow. 0,04 ha, 292 o pow. 0,11 ha, celem ustalenia czy na podstawie ustawy z 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r., poz. 703) stanowiły mienie gromadzkie.

Na podstawie art. 8 ust. 1 i 6 przywołanej ustawy starosta ustala, stosownie do art. 1 i 3, które nieruchomości stanowią wspólnotę gruntową bądź mienie gromadzkie.

Decyzję o uznaniu za mienie gromadzkie wydaje się, biorąc po uwagę stan nieruchomości istniejący w dacie wejścia w życie ustawy w dniu 5 lipca 1963 r. Ma ona charakter deklaratoryjny co oznacza, że rozstrzygnięcie wydane w trybie art. 8 ust. 1 poświadcza jedynie stan prawny nieruchomości istniejący w dniu wejścia w życie ustawy.

Rozpatrując przedmiotowy wniosek organ ustalił co następuje. Działki objęte wnioskiem położone w obrębie ewidencyjnym Kisielsk w rejestrze do założenia ewidencji gruntów 202/6/11/64 założonym w dniu 31.12.1964r. wpisane zostały pod poz. rejestrową 121 na str.74, dla których jako władającego gruntem wpisano „Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych", po czym wpis wykreślono i wpisano Drogi Gminne Urząd Miasta i Gminy w Stoczku Łukowskim, wykazane zostały jako drogi. Aktualnie w ewidencji gruntów widnieje zapis właściciel nieustalony, władający „Gmina Stoczek Łukowski". Działki te, jak wynika z oświadczeń świadków, (protokoły przesłuchań w aktach sprawy), od zawsze jak pamiętają, wskazując już na lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX wieku, stanowiły ogólnodostępne dobro służące wszystkim mieszkańcom wsi oraz jako drogi dojazdowe do pól.

Rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy może nastąpić w oparciu o przepisy ustawy z dnia 29 czerwca 1963r. (t.j. Dz. U. z 2016, poz. 703). Zgodnie z art. 8 ust.1 powołanej ustawy starosta wydaje decyzję o ustaleniu czy grunty objęte wnioskiem stanowią mienie gromadzkie. Oprócz wspólnot gruntowych określonych w art.1 ww. ustawy, zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w ustawie podlegają także nieruchomości rolne, leśne i obszary wodne stanowiące mienie gromadzkie w rozumieniu przepisów o zarządzie takim mieniem, jeżeli przed dniem wejścia w życie ustawy były faktycznie użytkowane wspólnie przez mieszkańców wsi. Definicja mienia gromadzkiego, którego dotyczy ustawa o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych znajduje się w przepisach rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 listopada 1962r. w sprawie zarządu mieniem gromadzkim oraz trybu jego zbywania(Dz. U. z 1962r. nr 64, poz. 303). I tak zgodnie z §1 przez mienie gromadzkie należy rozumieć mienie, które do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 25.09.1954r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych (Dz. U. nr 43, poz.191) stanowiło majątek dawnych gromad jako majątek gromadzki, dobro gromady oraz inne prawa majątkowe, zaś przez dawne gromady – należy rozumieć gromady istniejące do dnia wejścia w życie powołanych przepisów ustawy.

Gromady pod rządami ustawy z dnia 23.03.1933r.o częściowej zmianie samorządu terytorialnego nie były jednostkami samorządu terytorialnego posiadały jednak osobowość prawną i były podmiotami majątku i dobra gromadzkiego. Ustawa z dnia 20 marca 1950r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej w art.1 wprowadziła system jednolitej władzy państwowej, powołała rady narodowe jako organy tejże władzy i zniosła związki samorządu terytorialnego (art.32 ust.2). Majątek dotychczasowych związków samorządu terytorialnego z mocy prawa stał się majątkiem państwa (art.32, ust.2). Jednakże skutki prawne takiego rozwiązania nie dotyczyły majątku dawnych gromad.

Dla omawianej kwestii skutki prawne wyniknęły z ustawy z dnia 25.09.1954r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych.

W miejsce dotychczasowych gmin i gromad utworzono nowe gromady jako jednostki podziału administracyjnego wsi, zaś gromadzkie rady narodowe stały się organami władzy państwowej w gromadach. W wydanym na podstawie delegacji wynikającej z ww ustawy rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10.06.1957r. w sprawie zbywania nieruchomości wchodzących w skład majątku i dobra dawnych gromad (Dz. U. Nr 49, poz. 237) majątek i dobro gromadzkie traktowano jako własność państwa.

Grunty objęte wnioskiem jak wynika z oświadczeń mieszkańców wsi Kisielsk miały i mają charakter użyteczności publicznej. Stan taki istniał w dacie wejścia w życie ustawy z dnia 29.06.1963r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych, tj. w dniu 5 lipca 1963r., stąd też biorąc powyższe pod uwagę należało orzec jak w sentencji.

Zgodnie z art. 8 ust.1 i ust.6 ustawy z dnia 29 czerwca 1963r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych decyzja niniejsza ma charakter deklaratoryjny i potwierdza jedynie stan prawny nieruchomości istniejący w dniu wejścia w życie powołanej wyżej ustawy. Decyzję podaje się do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości oraz ogłasza wywieszając w Urzędzie Gminy oraz w Starostwie Powiatowym przez okres 14 dni, a także zamieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej gminy i powiatu oraz w prasie lokalnej.

Starosta Łukowski
Dariusz Szustek

Pouczenie

Od decyzji niniejszej służy odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Łukowskiego w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art.49 kpa doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Decyzja niniejsza podlega podaniu do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w sołectwie Zgórznica oraz poprzez wywieszenie na okres 14 dni na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Stoczek Łukowski oraz w Starostwie Powiatowym w Łukowie, a także zamieszcza się ją w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Stoczek Łukowski i Starostwa Powiatowego w Łukowie.

Na podstawie art.127a K.p.a. w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania w formie oświadczenia złożonego wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Decyzja niniejsza nie podlega opłacie skarbowej – na podstawie art.7 pkt 3 ustawy z dnia 16 listopada 2006r. o opłacie skarbowej (tj. Dz. U. z 2021r.,poz.1923)

Ukradł radzyniakowi przyczepkę i osuszacz powietrza

27-latek zostawił na parkingu swoją przyczepkę i zabrał pozostawioną tam „bez opieki" inną.

W sobotę 11 grudnia 55-latek z powiatu radzyńskiego powiadomił łukowskich policjantów o kradzieży przyczepki samochodowej.

- Ze zgłoszenia wynikało, że przyjechał handlować na miejscowym targowisku, ale przyczepkę zostawił na pobliskim parkingu. Mówił, że na przyczepce załadowany był tak zwany „osuszacz powietrza" do nowo wybudowanych budynków. Gdy po kilku godzinach wrócił na parking, zobaczył, że nie ma tam przyczepki z urządzeniem – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Łukowscy kryminalni już w poniedziałkowy poranek 13 stycznia pojechali na jedną z posesji w gminie Trzebieszów.

- Z ich ustaleń wynikało, że poszukiwana przez nich przyczepka może być schowana w pomieszczeniach gospodarczych 27-latka. Nie mylili się i odnaleźli ją stojącą w stodole. Osuszacz powietrza stał w garażu – mówi Józwik.

Skradzioną przyczepkę schował w stodole

27-latek tłumaczył policjantom, że w sobotę przed południem pojechał oplem na targowisko w Łukowie. Do auta miał dołączoną swoją przyczepkę. Widząc stojącą na parkingu „bezpańską" przyczepkę i osuszacz powietrza, zostawił tam na chwilę swoją przyczepkę. Następnie podłączył „obcą" przyczepkę do swojego auta i „odprowadził" ją na oddaloną o kilkaset metrów boczną uliczkę. Tam ją zostawił. Po powrocie na targ zabrał swoją przyczepkę i z nią wrócił do domu. Później przyjechał do Łukowa i z bocznej uliczki zabrał skradzioną przyczepkę z osuszaczem.

- Młody mężczyzna usłyszał zarzut. Za kradzież przyczepki i osuszacza grozi mu wysoka grzywna i do 3 lat pozbawienia wolności. Natomiast odnaleziona przez łukowskich kryminalnych przyczepka samochodowa i osuszacz powietrza trafiły do właściciela – relacjonuje rzecznik policji.

.

eprasa.pl 63037673fc

Brutalny rozbój w Parczewie. Jest zażalenie na areszt

Zażalenie na areszt złożył obrońca jednego z trzech mężczyzn podejrzanych o listopadowy rozbój przed jednym z parczewskich bloków. Napastnicy mieli bić pięścią w twarz 26-latka, kopać go po ciele, a następnie wyrwać saszetkę, w której były pieniądze, dokumenty i karta do bankomatu.

Wszystko rozegrało się w drugiej połowie listopada. Na policję zadzwonił 26-letni mężczyzna, który zgłosił, że został napadnięty przez trzech mężczyzn, którzy wyrwali mu saszetkę. Na miejsce skierowano funkcjonariuszy zespołu patrolowo-interwencyjnego, którzy ustalili, że do zdarzenia doszło przed blokiem zgłaszającego.

Było ich trzech

– Trzej znani mu mężczyźni w trakcie rozmowy zaczęli być agresywni, a następnie doszło do rękoczynów. Sprawcy uderzali 26-latka pięściami w twarz i kopali po całym ciele, doprowadzając do stanu bezbronności. Następnie wyrwali saszetkę, w której znajdowały się między innymi: pieniądze, dowód osobisty oraz karta bankomatowa – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Napastnicy uciekli w kierunku centrum miasta. Funkcjonariusze zatrzymali domniemanych sprawców rozboju na drugim końcu Parczewa.

– Okazali się nimi trzej mieszkańcy miasta w wieku 18, 33 i 42 lata. Wszyscy byli pijani – informowała Semeniuk.

Fot.Policja Parczew

Funkcjonariusze zatrzymali trzech mężczyzn. Na zdjęciu jeden z nich

Kto jest winny?

Dwaj z podejrzanych to ojciec i syn. Przyznali, że uczestniczyli w zajściu, ale nie uderzali pokrzywdzonego, a głównym agresorem był ich 33-letni kolega, który miał z pokrzywdzonym swoje porachunki. Z kolei 33-latek obarczał całą winą kolegów, twierdząc, że znalazł się w złym miejscu w nieodpowiednim czasie.

Zatrzymani zostali doprowadzeni do Prokuratury Rejonowej w Parczewie, gdzie usłyszeli zarzuty rozboju. Prokurator złożył do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim wniosek o zastosowanie wobec podejrzanych trzymiesięcznego aresztu – wniosek został uwzględniony.

Jeden chce na wolność

Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury powiedział nam w ubiegłym tygodniu, że obrońca jednego z mężczyzn złożył zażalenie na areszt.

– Nie chciałbym jednak ujawniać, o którego z podejrzanych chodzi. Akta sprawy zostały już przekazane do Sądu Okręgowego w Lublinie. Nie został jeszcze wyznaczony termin posiedzenia – wyjaśnił Hunek, dodając, że obrońcy pozostałych mężczyzn nie składali za zażalenia. Nie będą już mogli tego zrobić, bo na wniesienie zażalenia jest tylko 7 dni.

Wszystkim mężczyznom grozi kara od 2 do 12 lat więzienia. Dwaj z podejrzanych są ze sobą spokrewnieni, łączą ich więzy ojciec-syn.

– Przyznali, że uczestniczyli w zajściu, ale nie uderzali pokrzywdzonego, a głównym agresorem był ich 33-letni kolega, który miał z pokrzywdzonym swoje porachunki. Powodem agresji miała być transakcja finansowa, do której w ostateczności nie doszło. Z kolei 33-latek obarczał całą winą kolegów, twierdząc, że znalazł się w złym miejscu w nieodpowiednim czasie – relacjonowali policjanci.

Grzegorz Rekiel

Chciał ratować oszczędności. Wpłacił oszustom 30 tys. zł

POWIAT ŁUKOWSKI: Z 35-latkiem skontaktował się rzekomy bankowiec. Zmanipulowany przez oszusta mężczyzna wypłacił ze swego banku pieniądze, a potem zasilił konta przestępców.

Łukowscy policjanci zostali powiadomieni o oszustwie, którego ofiarą padł 35-latek z gminy Trzebieszów. Mężczyzna stracił 30 tys. zł.

– Z jego zgłoszenia wynikało, że skontaktował się z nim telefonicznie mężczyzna, przedstawiający się jako pracownik banku. Rzekomy bankowiec powiedział, że ktoś próbuje przejąć konto bankowe 35-latka i najprawdopodobniej wziął kredyt na jego dane – relacjonuje Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Oszust zasugerował mężczyźnie wypłacenie pieniędzy z konta bankowego. Mówił, aby nikogo z personelu nie informować o nieprawidłowościach.

35-latek wypłacił 30 tys. zł z konta, a następnie instruowany przez oszusta umieścił je we wpłatomacie, wpisując cyfrowe kody przekazane mu przez rozmówcę. Oszust zapewniał mężczyznę, że otrzyma z banku 20-procentową premię z tytułu zadośćuczynienia, a wszystkie pieniądze wrócą na jego konto następnego dnia.

– Po powrocie do domu i chwili refleksji 35-latek doszedł do wniosku, że jednak mógł zostać oszukany. Swoimi wątpliwościami podzielił się z kuzynem, który uświadomił go, że na pewno padł on ofiarą oszusta. Dopiero wtedy o oszustwie powiadomił policję – dodaje funkcjonariusz.*mo*

Z promilami wjechał w ciężarówkę

POWIAT ŁUKOWSKI Ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie miał kierujący samochodem marki Aixam, który zderzył się z ciężarówką.

Pijany kierowca aixama, 38-latek z gminy Stoczek Łukowski, wyjechał w trasę 15 grudnia. Przed godziną 11.00 w Stoczku Łukowskim zjechał na lewą stronę drogi i zderzył się z jadącym z przeciwka samochodem ciężarowym.

Kierujący aixanem 38-latek miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Tak wyglądał jego pojazd po zderzeniu z ciężarówką (fot.KPP Łuków)

– Na szczęście kierujący pojazdami biorącymi udział w zdarzeniu nie doznali obrażeń ciała. Pracujący na miejscu kolizji policjanci bardzo szybko ustalili przyczynę zdarzenia. Okazało się, że kierujący aixamem 38-latek miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Dodatkowo okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami – wyjaśnia Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Ciężarówka hamowała

Kierowca ciężarówki twierdził, że zauważył zjeżdżający na jego pas jezdni samochód. Chcąc uniknąć tzw. czołówki, hamował i zjechał na prawą stronę. Niewątpliwie takie manewry zminimalizowały skutki zderzenia pojazdów i nie doszło do tragedii.

38-latek usłyszał zarzuty

– Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, bez uprawnień i spowodowanie kolizji grozi mu wysoka grzywna, co najmniej trzyletni zakaz kierowania pojazdami, a nawet do dwóch lat pozbawienia wolności – wylicza Józwik.

mo

eprasa.pl 63037673fc

Kule świstały przy wsi. Jedna trafiła w dom starszej pani. Z broni myśliwskiej

POWIAT LUBARTOWSKI: - Usłyszałam huk, aż podskoczyłam z wersalką. Jak poszłam do sieni po drewno, zobaczyłam na podłodze coś żółtego. To była kula - mówi mieszkanka gminy Ostrówek. W drzwi jej domu trafił pocisk wystrzelony z broni myśliwskiej.

Las, w którym ktoś strzelał 11 listopada, jest stosunkowo blisko domów. Jedna kula trafiła w dom starszej kobiety

Otwór wylotowy po wewnętrznej stronie drzwi

Otwór wlotowy po zewnętrznej stronie drzwi

W drzwi domu starszej kobiety mieszkającej w Luszawie w gminie Ostrówek trafiła kula wystrzelona z myśliwskiego sztucera. Starsza pani mieszka sama w niskim drewnianym domu zbudowanym tuż po wojnie. Obok przez płot jest posesja sąsiadki, która czasem pomaga jej w gospodarstwie. Przy domku starszej pani biegnie droga polna, za nią rozciągają się pola, w oddali rośnie las. I z tego lasu przyszło niebezpieczeństwo. W brązowych drewnianych drzwiach domu starszej pani, na wysokości około półtora metra od ziemi, widać niewielki otwór. Jest na tyle mały, że z odległości dwóch metrów trudno go zauważyć. Za to po wewnętrznej stronie drzwi wyrwany jest spory kawałek drewna - to otwór wylotowy. Częściowo jest zabezpieczony pianką, żeby wiatr nie dokuczał właścicielce domu. Zgodziła się opowiedzieć Wspólnocie o zdarzeniu, ale woli nie podawać nazwiska.

Strzały z lasuBył 11 listopada około godz. 16

- Siedziałam w pokoju na wersalce. Nagle usłyszałam wielki huk, taki, że aż podskoczyłam z wersalką. Wyjrzałam na dwór, niczego nie zauważyłam. Dopiero później, jak poszłam do sieni po drewno, zobaczyłam na podłodze coś żółtego podłużnego. To była ta kula, która trafiła w drzwi. Podniosłam ją, zawinęłam w gazetę. Poszłam do sąsiadki, stwierdziłyśmy, że już jest późno, dopiero na drugi dzień rano zadzwoniła na policję. Po jakichś 20 minutach przyjechała policja z Kocka - relacjonuje starsza kobieta.

Zobaczyłam na podłodze coś żółtego podłużnego. To była ta kula, która trafiła w drzwi

Opiekująca się nią sąsiadka też słyszała huk, ale nie wiedziała, co to było. - Pani przyszła do mnie, pokazała kulę. Wezwałam policję. Policjanci stwierdzili, że to jest kula z długiej broni. Pani trochę się uspokoiła, bo najpierw myślała, że specjalnie ktoś przyszedł ją nastraszyć - mówi kobieta. Kilka lat temu doszło już do niebezpiecznej sytuacji, kiedy jacyś obcy ludzie przyszli na posesję starszej pani, rzekomo chcąc coś sprzedać. Sąsiadka wypłoszyła ich. Myśliwy, z którym rozmawialiśmy, ocenia, że strzał padł z odległości około 250 metrów. W odległości około 300 metrów od zabudowań jest las. Między domami a linią drzew są pola. - Ten, kto strzelał, musiał strzelać z pola. Kula trafiła w drzwi pod kątem, może to był rykoszet - zastanawia się myśliwy. Dopuszcza możliwość, że strzelano z samochodu. - To jest zabronione! - podkreśla. Około 150 metrów od domu, w który trafiła kula, mieszka sąsiad, który także słyszał strzały. - Dawałem kiszonkę zwierzętom. Pierwszy strzał był tak głośny, że się przestraszyłem. Aż mi taczka z kiszonką wypadła z rąk. Po jakichś dziesięciu minutach słyszałem drugi strzał, ale już przytłumiony, w lesie. Drogą nikt nie jechał ani nie szedł, dopiero później na skraju lasu widziałem światła samochodu. Najpierw nie wiedziałem, co się stało, dopiero na drugi dzień znajomi mi powiedzieli: słyszałeś, do sąsiadki strzelali - relacjonuje. - Są tu chłopaki, którzy polują, mają broń - dodaje. Zdarzenie stało się tematem plotek w gminie. - Ludzie mówili, że w Żurawińcu strzelali do osoby o tym samym nazwisku. Dopiero wytłumaczyłam, że to chodzi o sąsiadkę - mówi kobieta mieszkająca obok ostrzelanego domu.

Prokuratura: narażenie na utratę życia

Kto strzelał? Myśliwy czy kłusownik? A może jedno i drugie: myśliwy na nielegalnym, nigdzie niezgłoszonym polowaniu.- Mało prawdopodobne, żeby to był kłusownik. Po wielkości dziury w drzwiach można rozpoznać, że to był pocisk ze sztucera. Kłusownicy nie używają broni myśliwskiej, najczęściej mają karabiny z czasów wojny, strzelają amunicją wojskową. Amunicja myśliwska jest tak skonstruowana, żeby jak najszybciej zadać śmierć zwierzynie. Dlatego otwór wlotowy jest mniejszy, ale wylotowy duży - twierdzi myśliwy, z którym rozmawialiśmy. Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. - Został zabezpieczony pocisk z broni myśliwskiej. Policja zabezpieczyła broń od jednego z myśliwych. Jest kwestia dopasowania pocisku do broni pobranej do ekspertyzy. Jest to broń posiadana legalnie. Wszystko wskazuje na to, że w tym dniu nie było zgłoszone żadne polowanie.

Prokurator Krzysztof Maryńczak Został zabezpieczony pocisk z broni myśliwskiej

Postępowanie jest prowadzone w kierunku bezpośredniego narażenia na utratę życia i zdrowia. Grozi za to do trzech lat pozbawienia wolności - informuje prokurator Krzysztof Maryńczak. Mirosław Sołtys, prezes Koła Łowieckiego Knieja, które obejmuje swoim zasięgiem gminę Ostrówek, potwierdza słowa prokuratora. - Z tego, co mi wiadomo, nikt z naszych myśliwych nie był w tym dniu zapisany na polowanie w tym rejonie. Wiem, że jednemu z myśliwych zabezpieczono broń do ekspertyzy, ale postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciw komuś - powiedział Wspólnocie.

Marcin Kusyk

Chciał ocalić pieniądze, a stracił 50 tysięcy!

Ponad 50 tysięcy złotych stracił 46-latek z gminy Milanów. Zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta i przekonał pokrzywdzonego, że jego pieniądze są zagrożone. Mężczyzna podał „funkcjonariuszowi" login i hasło do bankowości elektronicznej.

Na parczewską policję 46-latek zgłosił się w środę. - Zadzwonił do niego mężczyzna padający się za policjanta z Wydziału Śledczego. Oszust przekonał 46-latka, że jego pieniądze są zagrożone i prowadzona jest akcja policyjna w celu zabezpieczenia oszczędności – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Oszust dla uwiarygodnienia polecił 46-latkowi zadzwonienie na numer 997. Pokrzywdzony, nie rozłączając się z rozmówcą, wybrał wspomniany numer.

Dalej rozmawiał jednak z oszustami. Po chwili oczekiwania na linii dostał potwierdzenie, że wskazany przez niego „policjant" jest na „służbie". 46-latek został „przełączony" do „policjanta kierującego działaniami".

Usłyszał, że jak najszybciej powinien „zabezpieczyć" pieniądze na swoim koncie. - Mężczyzna postępował zgodnie z wydawanymi poleceniami. W trakcie ponaddwugodzinnej rozmowy podał fałszywemu policjantowi login i hasło do bankowości elektronicznej.

Ostatnią rzeczą, jaką miał zrobić po zakończonej rozmowie to wyłączyć telefon i do następnego poranka nie wchodzić, ani nie logować się na konto bankowe. Tak też zrobił – informuje Semeniuk.

Nazajutrz, po przebudzeniu, 46-latek włączył telefon. Zadzwoniła do niego pracownica banku w celu potwierdzenia wykonywanych transakcji. Wtedy mieszkaniec gm. Milanów dowiedział się, że został oszukany i stracił ponad 50 tysięcy złotych. Zgłosił sprawę na policję.

Policjanci apelują o zachowanie ostrożności, rozsądek i ograniczone zaufanie do rozmówców. - Pamiętajmy, że ani pracownik banku, a tym bardziej policjant nigdy nie prosi o podanie loginu i hasła do Twojego konta – przypomina funkcjonariuszka.

GR

eprasa.pl 63037673fc

W Zakładach Mięsnych Łuków zginął 57-latek. Poturbował go byk

ŁUKÓW Przeprowadzany z klatki byk przygniótł mężczyznę do klatki, a potem ugodził go rogami. Ciężko ranny pracownik zmarł mimo długiej reanimacji.

Tragedia wydarzyła się we wtorek 14 grudnia w Zakładach Mięsnych w Łukowie. 57-letni mieszkaniec gminy Stanin pracował przy wyładunku transportu bydła. W pewnej chwili jeden z byków stał się agresywny, zaatakował mężczyznę i dźgał go rogami. Na miejsce wezwano pogotowie. Przewieziono rannego do szpitala. Niestety, nie udało się uratować życia 57-latka.

Śledztwo prokuratury

Na miejsce przyjechała policja, prokurator i inspektor pracy.

Prokuratura Rejonowa w Łukowie z urzędu wszczęła śledztwo, podczas którego zbada okoliczności i przebieg wypadku. Postępowanie prowadzone jest w dwóch kierunkach: narażenia pracownika na utratę życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez naruszenie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz nieumyślnego spowodowania śmierci. Została przeprowadzona sekcja zwłok zmarłego mężczyzny. Nie ma jeszcze jej wyników.

- Prokuratura będzie sprawdzać, czy doszło do naruszenia zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, czego skutkiem było to zdarzenie - informuje Adam Makosz, zastępca Prokuratora Rejonowego w Łukowie.

Zarząd Zakładów Mięsnych w Łukowie wydał oświadczenie, w którym informuje, że powołane do tego instytucje i organy prowadzą postępowania wyjaśniające oraz odmawia przedstawienia szczegółowych okoliczności związanych z przebiegiem wypadku

Firma wytyka internautom, że większość komentarzy na forach jest nieprawdziwych i może godzić w jej dobre imię

PIP na miejscu

Państwowa Inspekcja Pracy także zajmuje się tą sprawą.

- Niezwłocznie po otrzymaniu przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie zgłoszenia o wypadku śmiertelnym w Zakładach Mięsnych w Łukowie, inspektor pracy z Oddziału w Białej Podlaskiej udał się na miejsce wypadku i rozpoczął kontrolę dotyczącą badania okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy – mówi Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

- Ze wstępnych ustaleń inspektora pracy wynika, że do wypadku doszło w magazynie żywych zwierząt. Przeprowadzany z klatki byk przygniótł poszkodowanego mężczyznę do klatki, a następnie ugodził go rogami. W wyniku doznanych obrażeń poszkodowany zmarł - informuje Fałek-Kurzyna.

Szczegółowa kontrola

Inspektor pracy przeprowadził oględziny miejsca zdarzenia. W czasie kontroli bada warunki wykonywania pracy i inne okoliczności, które mogły mieć wpływ na powstanie wypadku. Przesłucha świadków. Będzie zbierał np.: dokumentację budynków, maszyn i urządzeń, dokumentację procedur i instrukcji procesów pracy; dokumentację związaną z przygotowaniem do pracy osób biorących udział w badanym zdarzeniu. Inspektor ustali, czy w Zakładach Mięsnych miały miejsce zdarzenia w podobnych lub tych samych okolicznościach, albo z podobnych lub tych samych przyczyn, co badane. Sprawdzi, czy określono wówczas właściwe przyczyny i wskazano środki profilaktyczne oraz czy zastosowano w praktyce wskazane środki profilaktyczne.

- Z uwagi na fakt, że kontrola nie została jeszcze zakończona, szczegółowe informacje o ustaleniach dokonanych podczas kontroli i ewentualnych środkach prawnych skierowanych przez inspektora pracy, zostaną udostępnione po zakończeniu postępowania kontrolnego – wyjaśnia Katarzyna Fałek-Kurzyna.

Oświadczenie Zarządu ZM Łuków

Zarząd Zakładów Mięsnych w Łukowie wydał oświadczenie, w którym informuje, że powołane do tego instytucje i organy prowadzą postępowania wyjaśniające oraz odmawia przedstawienia szczegółowych okoliczności związanych z przebiegiem wypadku.

Do wypadku doszło w magazynie żywych zwierząt

- Ponadto zwracamy się z gorącym apelem o powściągliwość w wygłaszanych na portalach społecznościach, w Internecie i w innych formach komunikacji komentarzach dotyczących przebiegu tego nieszczęśliwego wypadku, albowiem większość z tych komentarzy jest nieprawdziwa i przede wszystkim może burzyć spokój pogrążonej w żałobie rodziny zmarłego Pracownika Spółki i godzi w dobre imię Spółki – czytamy w oświadczeniu podpisanym przez prezes Aleksandrę Bonusiewicz, prezes Zarządu ZM Łuków i Artura Osiaka, dyrektora handlowego i członka Zarządu.

mo

Straszna śmierć staruszki. „To nie mieści się w głowie”

Była wychłodzona, wygłodzona i miała tak straszne odleżyny, że trudno było odróżnić ciało od pościeli. Po tygodniu zmarła w szpitalu – w tak dramatycznych okolicznościach zakończyła swoje życie 86-latka z gminy Sosnowica. Okoliczni mieszkańcy są w szoku, a śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura.

Zbójno, otoczona lasem, jedna z najładniej położonych miejscowości w gm. Sosnowica, w pobliżu granicy z powiatem włodawskim. Nieopodal znajduje się Poleski Park Narodowy. Dojazd do Zbójna jest jednak trudny, nie ma drogi asfaltowej, a sama wieś jest położona na uboczu. Pierwsze dni listopada wstrząsnęły wioską.

Prokuratura sprawdza, czy rodzina nie zaniedbała opieki nad kobietą

Powinien być to sygnał dla wszystkich, że osoby starsze muszą być odwiedzane, nawet jeśli nie upominają się o pomoc

Tego, co zobaczyli, nigdy nie zapomną

86-letnia kobieta ze Zbójna do niedawna mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem tego roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama.

– W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszka jednak druga z jej córek. Na początku listopada kobieta zgłosiła się do nas i powiedziała, że nie może się doprosić domowej wizyty lekarskiej dla swojej matki. Drugiego dnia przyszła z identycznym problemem. Powiedziała, że jej mama otrzymała jedynie skierowanie na oddział chirurgii, a zgłaszająca nie była w stanie przetransportować staruszki do szpitala – relacjonuje Anna Krasińska, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS.

– Lekarz ze szpitala prosił, żeby sprawdzić, jaki jest stan pacjentki oraz zweryfikować, czy kwalifikuje się ona do przyjęcia na oddział chirurgii. Nasi pracownicy udali się zatem na miejsce i stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. To, co zobaczyli, zrobiło na nich ogromne wrażenie, długo nie zapomną tego widoku – mówi pani kierownik.

Za późno na ratunek

Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Portale internetowe podawały nawet, powołując się na prokuraturę, że „w ranach rozwinęły się larwy owadów”. Tych ostatnich pracownicy GOPS w Sosnowicy jednak nie zauważyli, ale niezależnie od tego, stan 86-latki był skrajnie ciężki. Starsza pani trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Jeszcze przed śmiercią kobiety, 4 listopada, GOPS, zgłosił sprawę do Prokuratury Rejonowej we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica.

– Zostało wszczęte śledztwo w kierunku znęcania się nad osobą nieporadną ze względu na wiek. Sprawdzamy, czy rodzina nie dopuściła się zaniechania i czy nie zaniedbała opieki nad kobietą – mówi Sławomir Szymański, zastępca prokuratora rejonowego we Włodawie.

Prokuratura przesłuchuje świadków i gromadzi dokumentację. Postępowanie może utrudnić fakt, że nie została przeprowadzona sekcja zwłok 86-latki.

– Informacja o zgonie tej kobiety dotarła do nas zbyt późno, dopiero po dwóch tygodniach – tłumaczy Szymański. Na razie nikt nie usłyszał w tej sprawie zarzutów.

„To nie mieści się w głowie”

Kierownik GOPS w Sosnowicy mówi, że rodzina, w której doszło do dramatu, nie była pod opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

– Było to dla nas bardzo duże zaskoczenie. Zimą zawsze jeździmy do samotnych, schorowanych osób, aby sprawdzić, czy mają opał, ale ta rodzina wcześniej nie prosiła nas o pomoc. Nie pobierała żadnych świadczeń z GOPS, dlatego nie była pod naszym nadzorem – tłumaczy pani kierownik i dodaje, że w trakcie swojej 17-letniej pracy w pomocy społecznej, po raz pierwszy spotkała się z tak dramatyczną sytuacją. Zdaniem Krasińskiej nie można powiedzieć, że córka całkowicie zaniedbała 86-letnią matkę, ale po pomoc powinna się zgłosić wcześniej.

Mieszkańcy gminy Sosnowica są zszokowani tym, co się stało.

– To nie mieści się w głowie, takie sytuacje nie powinny się wydarzyć w XXI wieku. Odnoszę wrażenie, że każdy po trochu przyczynił się do tej sytuacji – oceniła anonimowo jedna z osób, z którymi rozmawialiśmy. – Powinien być to sygnał dla wszystkich, że osoby starsze muszą być odwiedzane, nawet jeśli nie upominają się o pomoc – dodaje.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 63037673fc

Od wyroku minęły dwa miesiące. Miejsce skazanego radnego powinna zająć inna osoba

Zbigniew A. został skazany i stracił mandat radnego. Nadal bierze udział w sesjach i głosuje

Radny Rady Powiatu Puławskiego został uznany za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazany prawomocnym wyrokiem. A to oznacza, że stracił mandat. Zbigniew A. tymczasem nadal głosuje podczas sesji. - Czekamy na oficjalne dokumenty - rozkładają ręce urzędnicy. Te nadal krążą między sądami.

Winny usiłowania kradzieży prądu i ukarany za to karą pięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywną w wysokości 10 tys. zł. Tak brzmiał październikowy wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie przeciwko Zbigniewowi A., radnemu Rady Powiatu w Puławach, w przeszłości przewodniczącemu Rady Gminy Janowiec. Informowaliśmy o tym na łamach „Wspólnoty Puławskiej". Wyrok jest prawomocny - była to druga instancja. W maju br. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Zbigniewa A. za winnego kradzieży prądu i wymierzył mu surowszą karę - min. 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Radny się jednak od tego wyroku odwołał, sprawa została rozstrzygnięta w październiku.

Czekają na dokumenty

Artykuły prasowe w sprawie wyroku, którym został ukarany radny Zbigniew A., dotarły do przewodniczącego Rady Powiatu Puławskiego. Ten póki co jednak nie zamierza podejmować działań wobec radnego z gminy Janowiec. - Nie mam żadnego dokumentu, który nakładałby na mnie obowiązek związany z podejmowaniem działań dotyczących tego, czego prasa najprawdopodobniej by ode mnie oczekiwała. Urząd czy organy nie mogą opierać się na domniemaniach. Dostaniemy dokument, to będziemy się nad tym zastanawiali jako Rada Powiatu Puławskiego - zaznacza Janusz Wawerski, przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego.

Podobnie Starostwo Powiatowe w Puławach, którego urzędnicy też czekają na dokumenty. - Nie mamy jeszcze żadnej oficjalnej informacji w tej sprawie. O tym, że radny został skazany prawomocnym wyrokiem przez sąd, dowiadujemy się jak dotąd wyłącznie z doniesień prasowych. Podobnie jak komisarz wyborczy. Gdy komisarz wyborczy dostanie postanowienie sądu, wyda obwieszczenie o wygaszeniu mandatu, będzie ono obowiązywało od daty wydania wyroku - mówi Waldemar Orkiszewski, sekretarz Starostwa Powiatu Puławskiego.

Mandat wygaszony. A Zbigniew A. nadal głosuje

Podobna sytuacja miała miejsce w sąsiednim powiecie - gdy radny Rady Powiatu Opolskiego Marcin P. został skazany prawomocnym wyrokiem za zatajanie w oświadczeniach majątkowym istotnych informacji.

Zbigniew A. tuż po rozprawie w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" zapowiedział, że skorzysta z prawa do zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego w drodze kasacji

Na tym przykładzie można się było przekonać, że mandat radnego jest wygaszany równocześnie z wydaniem przeciwko niemu prawomocnego wyroku, skazującego za umyślne przestępstwo.

- Tym samym, w świetle przepisów Kodeksu wyborczego, wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego – wyjaśniała wówczas „Wspólnocie Opolskiej" Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody lubelskiego.

Tymczasem już po wydaniu prawomocnego wyroku radny Zbigniew A. brał udział w sesjach Rady Powiatu Puławskiego w październiku i listopadzie, oddawał głosy w głosowaniach.

- Jeżeli doniesienia prasowe zostaną potwierdzone oficjalnymi dokumentami, będzie to oznaczało, że od 21 października mandat radnego został wygaszony. W kwestii związanej z głosami oddanymi przez radnego podczas sesji, które odbyły się już po 21 października br., zwrócimy się z prośbą o interpretację do nadzoru prawnego wojewody lubelskiego i ewentualne wskazówki, co z tym zrobić. W kwestii diet najprawdopodobniej wystąpimy do radnego z wnioskiem o zwrot pobranych diet. To bardzo nietypowa sytuacja, nasi prawnicy nad tym intensywnie pracują - dodaje Waldemar Orkiszewski.

Akta krążą między sądami

Jak dowiedzieliśmy się w Delegaturze Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie, prezes Sądu Rejonowego w Puławach jedynie poinformowała tę jednostkę, że akta sprawy wpłynęły do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. A żeby komisarz wyborczy mógł wydać obwieszczenie o wygaszeniu mandatu radnego, musi mieć na biurku odpis prawomocnego wyroku sądu. Niemniej, to jedynie formalność - wiążący jest prawomocny wyrok.

Waldemar Orkiszewski
sekretarz Starostwa Powiatowego w Puławach
O tym, że radny został skazany prawomocnym wyrokiem przez sąd, dowiadujemy się jak dotąd wyłącznie z doniesień prasowych

Janusz Wawerski
przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego
Dostaniemy dokument, to będziemy się nad tym zastanawiali jako Rada Powiatu Puławskiego

Ten zapadł 21 października. Do 18 listopada akta sprawy przebywały w Sądzie Okręgowym w Lublinie.

- Do sądu wpłynął wniosek o uzasadnienie wyroku, sędzia był zobowiązany do sporządzenia pisemnego uzasadnienia. 18 listopada akta sprawy zostały wysłane z powrotem do Sądu Rejonowego w Puławach - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego SO w Lublinie.

Jeszcze w listopadzie akta sprawy wpłynęły do Sądu Apelacyjnego w Lublinie - „w przedmiocie wznowienia postępowania Sądu Rejonowego w Puławach".

Zbigniew A. tuż po rozprawie w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" zapowiedział, że skorzysta z prawa do zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego w drodze kasacji.

Wchodzi następny z listy

W takiej sytuacji, po wygaszeniu mandatu Zbigniewa A., jego miejsce w radzie zajmie następny kandydat z listy wyborczej w jego okręgu, kolejny pod względem liczby zebranych w wyborach głosów. Jeśli oczywiście jest „czysty" w Krajowym Rejestrze Karnym oraz wyrazi chęć wejścia w szeregi Rady Powiatu Puławskiego.

Kolejną osobą z największą liczbą głosów po Zbigniewie A. (543 głosy) był Krzysztof Marzec z Bronowic (531 głosów).

Dominik Smagała

Tragiczny wypadek w miejscowości Młynki. Zginęły dwie młode kobiety

POWIAT PUŁAWSKI:
Dwie młode kobiety zmarły po tym, jak potrącił je samochód w miejscowości Młynki. Policja ustaliła, że kierująca toyotą zatrzymała się na poboczu drogi, by 23-latki na chwilę mogły wysiąść z pojazdu, bo źle się poczuły.

Do wypadku doszło w sobotę (18 grudnia) przed godziną 22 w miejscowości Młynki w powiecie puławskim. Policja ustaliła, że w kierunku Wronowa jechała toyotą 45-latka. Kobieta przewoziła czworo pasażerów. W pewnym momencie, na prośbę dwóch pasażerek, zatrzymała auto na poboczu drogi. Kobiety - obie w wieku 23 lat, miały się źle poczuć i chciały na chwilę wysiąść.

Fot. KWP Lublin

Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka Volkswagena Golfa

- Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka Volkswagena Golfa. Pomimo przeprowadzonej na miejscu reanimacji, życia kobiet nie udało się uratować - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Na miejscu policjanci prowadzili oględziny miejsca wypadku pod nadzorem prokuratora. Zwłoki ofiar wypadku - mieszkanek Puław, zostały zabezpieczone do badań sekcyjnych.

Kierowcy - zarówno 45-latka kierująca toyotą, jak i 23-latek kierujący volkswagenem, byli trzeźwi.

Trwa ustalanie okoliczności i przyczyn wypadku.

Joanna Niećko

Fot. KWP Lublin

Tragiczny wypadek w miejscowości Młynki. Zginęły dwie młode kobiety

eprasa.pl 63037673fc

Potrącenie rowerzysty. Prokuratura umorzyła śledztwo

Prokuratura umorzyła śledztwo ws. potrącenia 11-letniego rowerzysty, do jakiego doszło kilka miesięcy temu w Parczewie. Chłopak był jedynym winowajcą.

fot. Policja Parczew

Volkswagen Jetta poruszał się ulicą Sienkiewicza

Wszystko rozegrało się na początku sierpnia na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Mickiewicza w Parczewie. Było późne popołudnie. 11-latek wyjeżdżał rowerem z drogi podporządkowanej.

– Funkcjonariusze, którzy pracowali na miejscu zdarzenia, ustalili, że chłopak nie ustąpił pierwszeństwa volkswagenowi, który poruszał się ulicą Sienkiewicza. 11-latek wjechał wprost pod koła samochodu osobowego, którym kierował 19-letni mężczyzna – relacjonowała aspirant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Potrącony chłopak z impetem upadł na jezdnię i doznał poważnych obrażeń.

– Po udzieleniu mu pomocy na miejscu przez załogę pogotowia zapadła decyzja o przetransportowanie rannego śmigłowcem do szpitala – dodała Borowik. Policjanci przebadali kierowcę volkswagena alkomatem – był trzeźwy.

Śledztwo ws. wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. W sprawie wypowiadał się biegły z zakresu ruchu drogowego. Niedawno jego opinia wpłynęła do prokuratury, a postępowanie zostało umorzone.

– Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego – powiedział Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Oznacza to, że jedynym winowajcą był rowerzysta. Na szczęście, przeżył wypadek.

Grzegorz Rekiel

Radzyń Podlaski: Policjant drogówki zginął od postrzału w komendzie

Nie żyje 38-letni policjant Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim. Prokuratura ustala, czy to było samobójstwo.

Janusz Syczyński
szef radzyńskiej prokuratury
Do zdarzenia doszło po zakończeniu służby, a szczegółowe okoliczności śmierci wyjaśni sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona w środę w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie

Dramat rozegrał się w niedzielę (19 grudnia) po południu. Sygnał o zdarzeniu dostaliśmy od Czytelnika.

– Potwierdzam, że nie żyje 38-letni funkcjonariusz, który służył w Wydziale Ruchu Drogowego, mieszkaniec pow. radzyńskiego, ale informacji w tej sprawie udziela prokuratura – powiedział nam w poniedziałek aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury, potwierdził, że jednostka prowadzi postępowanie ws. śmierci policjanta.

– Toczy się w kierunku namowy do samobójstwa, ale na tym etapie nie ujawniamy szczegółów. Mogę jedynie powiedzieć, że do zdarzenia doszło po zakończeniu służby, a szczegółowe okoliczności śmierci wyjaśni sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona w środę w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie – zapowiedział Syczyński.

Więcej szczegółów podała Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Wyjaśniła, że policjant prawdopodobnie zginął od postrzału, a do zdarzenia doszło na terenie komendy.

Koledzy policjanta są w szoku. – To ciężka chwila dla naszej komendy. Mówimy o śmierci kolegi, z którym pracowaliśmy, który służył w policji przez 15 lat. Nie jesteśmy dużą komendą i każdy każdego zna, nawet jeżeli nie jeździ z daną osobą na patrole – zauważył Mucha, dodając, że w czasie swojej kilkunastoletniej pracy w policji nie spotkał się z podobną sytuacją.

Za namowę lub pomoc w popełnieniu samobójstwa grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Śmierć 38-letniego policjanta to kolejne dramatyczne zdarzenie dla radzyńskiej jednostki na przestrzeni ostatnich miesięcy. W połowie września w czasie próby zatrzymania dostawczego volkswagena potrącony został jeden z funkcjonariuszy. Doznał poważnych obrażeń, a prokuratura postawiła 34-letniemu kierowcy samochodu zarzut usiłowania zabójstwa.

Grzegorz Rekiel

Wymierzył cios siekierą w głowę swojego brata. Z zazdrości o żonę

Wyrok jest tak łagodny, że Łukasz Z. nawet nie będzie musiał iść do więzienia. 39-letni lublinianin przyłożył siekierą swojemu bratu w głowę, bo zastał go w domu ze swoją żoną. Prokurator zarzucał mu usiłowanie zabójstwa, ale sędziowie byli wyjątkowo łaskawi.

Do zdarzenia doszło 14 grudnia 2019 roku. Łukasz Z. wpadł do mieszkania w budynku przy ul. Garbarskiej w Lublinie, w którym do niedawna mieszkał ze swoją żoną i jej dwójką dzieci. 39-latek w ręku miał siekierę. Gdy wszedł do mieszkania, naprzeciwko niego stanął jego brat. Oskarżony wpadł w furię.

Między mężczyznami doszło do szarpaniny. Łukasz Z. zadał bratu cios siekierą w głowę. Gdy pokrzywdzony zaczął krzyczeć, że został ranny, napastnik odpuścił atak, po czym się oddalił. Szybko wpadł w ręce policjantów. Dla pokrzywdzonego starcie z bratem skończyło się raną głowy. Biegły z zakresu medycyny sądowej nie był w stanie określić, czy rana to efekt uderzenia ostrzem, czy obuchem siekiery. Łukasz Z. został oskarżony przez prokuraturę o usiłowanie zabójstwa.

Wyrok w tej sprawie zapadł w poniedziałek, 13 grudnia. Sąd Okręgowy w Lublinie był wyjątkowo łaskawy. Czyn Łukasza Z. zakwalifikowano jako usiłowanie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Co więcej, umorzono też postępowanie w sprawie znęcania się psychicznego i fizycznego nad żoną Łukasza Z., o co 39-latek jednocześnie był oskarżony w ramach tego procesu. Na korzyść oskarżonego wpłynął fakt, iż w trakcie procesu brat mu wybaczył i mężczyźni oficjalnie się pogodzili.

Pomimo tego, iż 39-latek w przeszłości był już wielokrotnie karany, sąd wymierzył mu łagodną karę: jednego roku pozbawienia wolności. Na poczet tej kary zakwalifikowano mu dotychczasowy pobyt za kratami w związku z tą sprawą, czyli właśnie rok odsiedziany między grudniem 2019 a grudniem 2020 roku. Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
- KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES Makzymiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

Para prezydencka w Kodniu

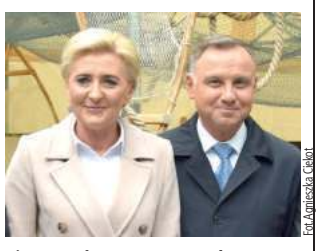

fot. Agnieszka Cieloch

Pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda i prezydent RP Andrzej Duda

Para Prezydencka przyjeżdża 21 grudnia do Kodnia w pow. bialskim, żeby odwiedzić służby graniczne i mieszkańców.

O godz. 14.20 będzie miało miejsce złożenie kwiatów przez prezydenta Andrzeja Dudę i pierwszą damę pod Pomnikiem Niepodległości.

Później, o godz. 14.30, w kodeńskiej bazylice zaplanowano koncert kolęd dla „służb broniących granicy". Wystąpi Roksana Węgiel oraz Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

(McM)

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Mimo ostrzeżeń policji straciła fortunę

63-latka z Lublina chciała zarobić na kryptowalutach. Kobieta już po pierwszym przelewie na kwotę 800 złotych została wezwana do banku i ostrzeżona, że może mieć do czynienia z przestępcami. Jednak po powrocie do domu otrzymała kolejny telefon od rzekomego brokera i pozwoliła wyprowadzić ze swojego konta ponad 100 tysięcy złotych.

Pożar w centrum Lublina

Przy ul. Narutowicza wybuchł pożar. W jednym z mieszkań zapaliła się wersalka. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Auto zapaliło się podczas jazdy

Na jednym ze skrzyżowań zapalił się samochód. Kierująca zauważyła dym wydobywający się z auta. Z pomocą przyszli inni kierowcy - gaśnicami ugasili ogień.

Uderzył w słup

Do szpitala trafiły dwie osoby w wyniku wypadku na Czechowie. Dachował samochód osobowy. Kierowca wpadł w poślizg. W efekcie auto wypadło z drogi, po czym uderzyło w betonowy słup i przewróciło znaki drogowe.

Zderzył się z innym samochodem i latarnią

W Lublinie z powodu nieustąpienia pierwszeństwa, toyota zderzyła się z peugeotem, po czym uderzyła w latarnię uliczną. Kierowca nie miał uprawnień do kierowania pojazdami.

Uderzył w słup

Kierowca stracił panowanie nad swoim samochodem. Potem wjechał na pas zieleni i uderzył w słup trakcji trolejbusowej. Kierowca wysiadł z auta bez obrażeń. Spod maski pojazdu wydobywał się dym.

eprasa.pl 63037673fc

Pomóżmy Kacprowi i Karolinie

Piernikowa Akcja Grudniowa dla Kacperka i jego mamy

Kilka miesięcy temu życie Kacpra i jego mamy przewróciło się do góry nogami. W wypadku stracili tatę i męża... Na domiar złego pani Karolina cierpi na nieuleczalną chorobę.

Nieuleczalna choroba

Karolina Micek cierpi na reumatoidalne zapalenie stawów (RZS), które zdiagnozowano u niej w 2001 roku. Jest to przewlekła choroba zapalna atakująca nie tylko stawy, ale też inne narządy. Jednym z jej objawów jest ból oraz sztywność stawów, obrzęki stawów rąk i stóp, chociaż choroba może też zaatakować inne stawy. Dochodzi do niszczenia chrząstek, kości, ścięgien i wiązadeł, są to zniszczenia nieodwracalne, których efektem jest utrata ruchomości stawów. Nieleczony RZS prowadzi do ciężkiej niesprawności, do uszkodzenia wielu narządów, a zdarza się, że również (w wyniku powikłań, np. zawał serca, udar mózgu) do przedwczesnej śmierci... Tylko szybkie leczenie może zahamować postęp choroby, zapobiec jej powikłaniom i umożliwić normalne funkcjonowanie. Jest to schorzenie nieuleczalne.

Ale to nie wszystko...

Kobieta cierpi też na jaskrę i niedoczynność tarczycy leczy się w poradni onkologicznej, ze względu na obciążenie genem nowotworowym macicy. W związku ze stanem swojego zdrowia jest całkowicie niezdolna do pracy. Na domiar złego trzy miesiące temu w tragicznym wypadku straciła męża - Marcina, dlatego dodatkowo jest też pod opieką psychologa. Karolina jest mamą 7-letniego Kacperka, ucznia pierwszej klasy szkoły podstawowej. Po stracie taty chłopiec zamknął się w sobie, ze względu na przebytą traumę, „zablokował się" w procesie uczenia, przestał czytać, zapomniał, jak się pisze... Od trzech miesięcy również on jest pod opieką pani psycholog i uczęszcza na zajęcia do poradni psychologicznej. Od śmierci taty chłopiec ma stany lękowe - boi się sam spać, zdiagnozowano u niego także zaburzenia integracji sensorycznej (SI). Jednak dzięki terapii chłopiec powoli się otwiera, ale jeszcze długa droga przed nim.

Tragiczna śmierć męża i ojca

Przypomnijmy. Marcin, mąż Karoliny i tata Kacperka, zginął w wypadku, gdy wyjechał quadem oglądać rykowisko jeleni... Akcja poszukiwawcza trwała ponad dobę. Poza strażakami i policją, którzy musieli użyć dronów i samochodów terenowych ze względu na podmokły charakter terenu, brali w niej udział również przyjaciele i znajomi Marcina, również jego żona. - Po przechorowaniu koronawirusa mąż miał powikłania - zaburzenia rytmu serca, uszkodzoną zastawkę. Czekał na zabieg serca, ale ze względu na sytuację pandemiczną, był on przez warszawski szpital ciągle przesuwany. Dziś (13 grudnia - przyp. AG) mijają trzy miesiące, odkąd wyjechał i nie wrócił... - wspomina Karolina. - Wpadł w rów z wodą i w czasie próby wyciągnięcia pojazdu serce mu nie wytrzymało... - dodaje.

Marcin, mąż Karoliny i tata Kacperka, zginął w wypadku, gdy wyjechał quadem oglądać rykowisko jeleni

Fot.ag

Stabilizację finansową rodzinie zapewniał Marcin, który prowadził własną działalność „MOTO-DOKTOR POMORZE". Karolina nie może pracować, obecnie utrzymuje się tylko z renty socjalnej - 1066 zł. A potrzeby są spore. Miesięczny koszt leków na RZS to 400 zł, do tego dochodzą wizyty lekarskie, zazwyczaj prywatne. Poza tym kobieta potrzebuje też kropli do oczu. Ze względu na jaskrę przeszła już 13 operacji, m.in. usunięcie zaćmy, laserowy zabieg udrażniający i zmniejszający ciśnienie wewnątrzgałkowe. - Marcin zawsze pomagał innym i był dla mnie największym wsparciem w zmaganiach z chorobą - wspomina Karolina.

Potrzeby przerastają możliwości rodziny

Karolina i Kacper potrzebują głównie środków na bieżące potrzeby. Ale nie tylko. Został też do spłacenia kredyt, poza tym Marcin sam remontował ich dom, wielu rzeczy nie zdążył dokończyć.

- Do zrobienia została kuchnia, mamy niewykończone pomieszczenia w domu - powiedziała Karolina. - Meble już mam, mąż zdążył je jeszcze kupić, ale marzę o zrobieniu kuchni - dodaje.To jednak nie wszystko. Poprzez wzgląd na swój stan zdrowia, kobieta martwi się też o przyszłość syna. Chciałaby go w jakiś sposób zabezpieczyć na przyszłość. Z pomocą przyszli już lokalni przedsiębiorcy, którzy zaangażowali się w „akcję piernikową".

#pierikowaakcjagrudniowa

Jej pomysłodawczynią jest Anna Pyć, właścicielka firmy Pstrąg-Pustelnia. - Chciałam zrobić jakąś pozytywną akcję, która mogłaby pomóc. A mamy grudzień, więc wpadłam na pomysł z piernikami, które stały się motywem przewodnim akcji - powiedziała pani Ania. - Są pięknie zapakowane, nadają się na prezent. Mogą pełnić więc dwie funkcje - pomagają i cieszą osobę obdarowaną - dodała.

Ogromne wsparcie w organizacji pomocy pani Ania otrzymała, właściciela Agencji Reklamowej CMYK-DRUK. - Pan Krzysztof wydrukował dla nas plakaty, zrobił pudełka na pierniczki, puszki i naklejki... - opowiada pani Ania. Piernikowa akcja grudniowa zorganizowana dla Kacpra i jego mamy potrwa do końca grudnia. Rozpoczęła się od wspólnego dekorowania pierników 4 grudnia w Zajeździe Rybackim w Pustelni. W akcję pomocy Kacperkowi i jego mamie Karolinie włączyło się wielu przedsiębiorców, poza wspomnianymi wyżej Pstrąg -Pustelnia/Zajazdem Rybackim w Pustelni i CMYK-DRUK-iem z Opola Lubelskiego, również restauracja Staroopolska, Cukrownia i Nowa Piwnica Smaku.

Fot.Agnieszka Gołębiowska

#piernikowaakcjagrudniowa W Zajeździe Rybackim w Pustelni zorganizowano zdobienie pierniczków, cały dochód z trwającej aż do końca grudnia akcji, zostanie przekazany Kacperkowi i jego mamie. Pierniki dostać można m.in. w Restauracji Cukrownia, Staroopolska, Nowa Piwnica Smaku za symboliczną kwotę minimum 5 zł wrzuconą do puszki, którą znajdziemy w wybranym lokalu wspierającym akcję

Fot.z archiwum rodzinnego

Jeszcze trzy miesiące temu rodzina była szczęśliwa, radzili sobie z przeciwnościami i chorobami pani Karoliny. Teraz kobieta została z tym sama

Pomaga też opolska policja.

- Zorganizowaliśmy zbiórkę rzeczową i finansową. Z tego, co wiemy, pani Karolina chciałaby dokończyć swoją kuchnię - powiedziała asp.szt. Edyta Żur, oficer prasowy KPP w Opolu Lub. - W związku z tym głównie na tym się skupiamy - dodała. Mąż pani Karoliny sam chętnie i często angażował się w akcje pomocy innym, głównie chorym dzieciom. Wraz z ATV Szejki na początku roku pomagał chorej na SMA Mai, a z Okręgowym Klubem Audi - Adasiowi. Teraz dzięki nam to dobro może wrócić do rodziny Marcina.

Jeśli ktoś chciałby pomóc Kacperkowi i jego mamie, prosimy o kontakt mejlowy: golebiowska@24wspolnota.pl

Jak możemy pomóc?

Poza akcją piernikową, rodzinie pomóc możemy finansowo, wrzucając datki do puszek umieszczonych w sklepach i lokalach gastronomicznych na terenie Opola Lubelskiego, które włączyły się w akcję piernikową. Potrzebne są także materiały potrzebne do wykończenia domu, przede wszystkim kuchni i łazienki, ale też urządzenia kuchenne, które odciążą stawy Karoliny, np. robot kuchenny z miską itp. Poza tym przedmioty codziennego użytku, m.in. pościel, ręczniki...

AG

eprasa.pl 63037673fc

Kostka Rubika w pięć sekund. Rekord świata w Lubartowie

113 zawodników zgłosiło się do międzynarodowych zawodów w układaniu kostki Rubika. W sobotę i niedzielę 18-19 grudnia odbyły się w SP nr 1 w Lubartowie.

W pófinale padł rekord świata w ukadaniu kostki 3x3x3. Wynik Tymona Kolasińskiego (5,09 s)

Zwycięzcy najbardziej tradycyjnej konkurencji, układania kostki 3x3x3:
I miejsce Tymon Kolasiński (średnia 5,98 s),
II miejsce - Łukasz Burliga (średnia - 7,35 s),
III miejsce - Jan Zych (średnia - 8,10 s).
Ze zwycięzcami pozują dyrektor SP nr 1 Danuta Sienkiewicz i burmistrz Krzysztof Paśnik

- Zawody polegają na jak najszybszym ułożeniu kostki Rubika - mówi organizator zawodów Piotr Tokarski. Na wynik zawodnika składa się średnia z pięciu ułożeń kostki.

- Przyjechali zawodnicy z całej Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Niemiec i Izraela. W zawodach bierze udział obecny mistrz świata i były mistrz świata. Są organizowane Mistrzostwa Świata, Europy i Polski. Kostka Rubika jest ciągle popularna, trzeba tylko ją przypominać - mówi Piotr Tokarski.

Marcin Kusyk

Do zawodów zgłosiło się 113 osób

Zawodnicy układali kostkę Rubika na czas

eprasa.pl 63037673fc

W debacie między katolikami i protestantami udział wzięły najtęższe głowy XVI-wiecznej Rzeczypospolitej

Jak w Lubartowie próbowano ustalić prawdy wiary

Kibice wznosili okrzyki i przeszkadzali uczestnikom dyskusji. Jeden drugiemu przypisywał nieuctwo, drwił z tuszy i łysiny rywala, nie szczędzono sobie złośliwości. Na sali obrad zjawiło się mnóstwo świetnie wykształconych ludzi i chwilami było dość zabawnie, ale jednak nawet w Lubartowie nie udało się ostatecznie ustalić, czy Jezus jest równy Bogu Ojcu i czy rzeczywiście chleb i wino realnie zamienia się w Ciało i Krew.

Jedną rzecz w tej historii o teologicznej świetności Lubartowa trzeba mieć cały czas przed oczami, żeby zrozumieć jej nadzwyczajność. W ówczesnej Europie normalną i powszechną metodą rozstrzygania kontrowersji religijnych było toczenie wojen (specjalizowali się w tym Niemcy), nocne rzezie (z najsłynniejszą „nocą św. Bartłomieja" w Paryżu), wzajemne palenie domniemanych heretyków na stosach (tu protestanci, zwłaszcza w Szwajcarii, bywali równie skuteczni, co katolicy), samospalenia (rosyjscy starowierzy w XVII wieku będą częściej wybierać zbiorowe samobójstwa niż przyjęcie zmian w liturgii) i inne tego typu pobożne procedury. Fakt, że w Rzeczypospolitej załatwiano to np. za pomocą dyskusji uczonych w lubartowskim kościele, stanowił o jej wyjątkowości i powinien do dziś być fundamentem naszej dumy narodowej. Otwarte pozostaje pytanie, czy było to rezultatem świadomie wypracowanej intelektualnej postawy tolerancji religijnej, czy też po prostu indyferentyzmu (łagodnego zobojętnienia na sprawy, które przecież nie każdego tak samo dotyczą...), skutek jednak był ewidentny i różny od reszty Europy.

Barwna mapa lubelskiej pobożności

Chętnych do debatowania zaś było wielu. Przede wszystkim bronić swoich pozycji musieli przedstawiciele Kościoła Katolickiego. Rewolucja rozpoczęta ok. 1517 roku przez Marcina Lutra, błyskawicznie zaczęła odbierać katolikom to, do czego przywykli: monopol na nauczanie i definiowanie dobra i zła, ale także wpływy polityczne i pozycję ekonomiczną. Trudności zmobilizowały najprzytomniejszych do wysiłku, którym był Sobór Trydencki, porządkujący życie i dyscyplinę kościelną. Papież zyskał też szturmowe oddziały teologicznych komandosów w postaci zakonu jezuitów, nie tylko ślepo wiernych Rzymowi, ale też doskonale wyedukowanych i zdeterminowanych do działania. Po przeciwnej stronie nie brakowało również sprawnych szermierzy. Charakterystyczną cechą ruchu protestanckiego był nacisk na edukację i tworzenie szkół, niezależnie od tego, w co poszczególne kongregacje dokładnie wierzyły: na samej tylko, bliskiej nam Lubelszczyźnie, oprócz luteranów i kalwinów, byli arianie (tzw. bracia polscy, odrzucający naukę o Trójcy Świętej i mający dość radykalne postulaty społeczne), byli dwubożanie (inaczej dyteiści, którzy nie uznawali oddzielnej osobowości Ducha Świętego) - z wolności duchowej i intelektualnej można było korzystać w zasadzie zupełnie dowolnie, byle nie naruszać praw i spokoju wyznawania innych. A przecież to nie koniec panoramy chrześcijaństwa: byli przecież prawosławni (ponoszący w tym momencie duże straty na rzecz głównie protestantów!), za chwilę dojdzie do katolicko - prawosławnej unii brzeskiej, byli wyznawcy kościoła ormiańskiego...

Debata w Lubartowie była jednym z najciekawszych momentów sporu katolików i protestantów

Protestancka świetność Lewartowa

Na tym tle Lubartów (wtedy Lewartów, od herbu Firlejów Lewart) był fortecą reformacji. Mikołaj Firlej, syn Piotra, pościągał z Holandii i Flandrii swoich prześladowanych tam współwyznawców kalwinów, w większości zręcznych tkaczy i rękodzielników. Stworzył w ten sposób solidne podstawy pod rozwój gospodarczy miasta. Kościół św. Piotra i Pawła oddał protestantom, katolicy musieli w niedzielę i święta dreptać do kaplicy w odległej o kilka kilometrów Łucce. W mieście działały dwie szkoły: kalwińska i ariańska. W pierwszej prym wiedli Ślązak Samuel Wolf oraz Stanisław Pietrzycki, a wśród wykładowców można było spotkać gości z całego kraju. Po śmierci Mikołaja w 1588 roku powstała szkoła ariańska. Jej rektorem był Wojciech z Kalisza, niezły mówca i wybitny jak na polskie stosunki pedagog. Nauczanie w niej trwało pięć lat, nie było skoncentrowane ściśle na sprawach religijnych, etyki uczono tam z Arystotelesa, prawa, ekonomii i retoryki od najlepszych mistrzów renesansu - bez przesady orzec można, że Schola Levartoviana była to jedna z najlepszych szkół w całej Polsce. Nigdy wcześniej ani później miasto nie miało tak dobrej placówki. Zjeżdżali wtedy do niej szlacheccy synowie z całej Litwy, a nawet Inflant. Co ciekawe, w gronie studentów było też wielu katolików.

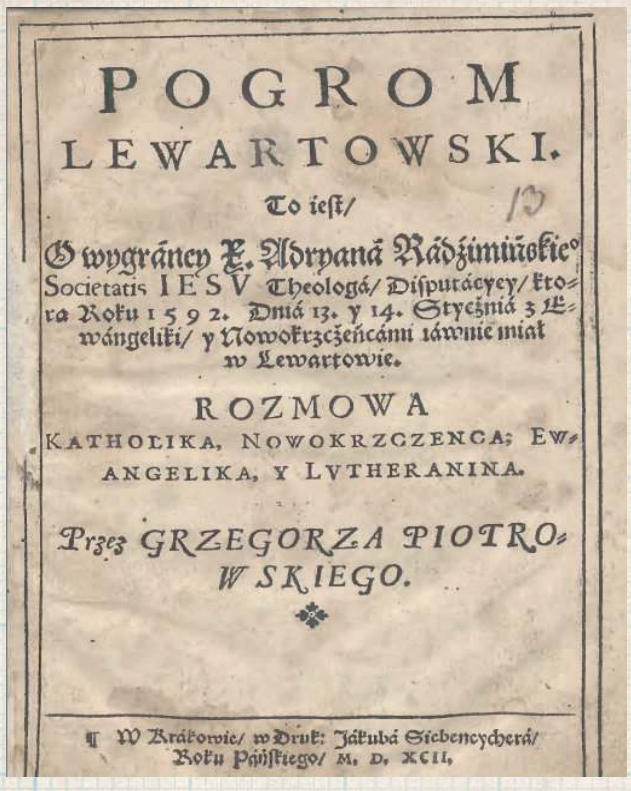
POGROM
LEWARTOWSKI.
To iest/
O wygráney P. Adryaná Rádzimińskiego Societatis IESV Theologá/ Disputácyey/ ktora Roku 1592. Dniá 13. y 14. Stycznia z Ewángeliki/ y Nowokrzczeńcámi iáwnie miał w Lewartowie.
ROZMOWA
KATHOLIKA, NOWOKRZCZENCA; EWANGELIKA, Y LVTHERANINA.
Przez GRZEGORZA PIOTROWSKIEGO.
W Krákowie/ w Druk: Jákubá Siebencycherá/ Roku Páńskiego/ M. D. XCII.

Nie zaniechano oczywiście ogłosić domniemanego zwycięstwa drukiem. Lubelscy jezuici wydali wierszowany pamflet „Pogrom Lewartowski To iest O wygraney [...] Adryana Radzimińskiego [...] Disputacyey ktora Roku 1592 Dnia 13 y 14 Stycznia z Ewangeliki y Nowokrzczeńcami iawnie miał w Lewartowie. Rozmowa Katholika, Nowokrzczenca, Ewangelika, y Lutheranina Przez Grzegorza Piotrowskiego...

Znakomita humanistyczna ariańska szkoła z Lewartowa wyniesie się z końcem XVI wieku, po śmierci jej ostatniego protektora Kazimirskiego, który, notabene, przed samą śmiercią nawrócił się na katolicyzm

Jezuici rzucają wyzwanie

Lublin był zaś twierdzą katolicką. Oprócz ojców dominikanów, opiekujących się sławnym na całą Europę sanktuarium Krzyża Świętego, od 1582 roku zagościli tam jezuici, którzy szybko stworzyli w swoim kościele silny ośrodek kontrreformacji, wydający liczne publikacje i prowadzący misje nawet w dość odległych parafiach. Na dysputę z udziałem kalwinów, arian i katolików zaczęto zmawiać się w końcówce roku 1591. Nie była to w Lubartowie koncepcja nowa: wcześniej już miało miejsce kilka publicznych dyskusji między różnymi denominacjami protestanckimi. Tym razem tematy wyznaczyli jezuici, którym przewodził, wielce wymowny i charyzmatyczny, ojciec Adrian Radzimiński. Arian poprosił o ustosunkowanie się do tezy, że „Jezus Christus Pan a Zbawiciel nasz, jest nie tylko człowiekiem prawdziwym, ale i Bogiem przedwiecznym", a kalwinów o opinię, czy zaiste ...Jezus Christus Bóg przedwieczny, zostawił nam sakrament ciała i krwi swojej, w którym pod osobą chleba i wina jest prawdziwe ciało i krew prawdziwa jego; dlatego, iż sam, wziąwszy Chleb w ręce, na Ostatniej Wieczerzy rzec raczył: To jest ciało moje, także też i kielich: To jest krew moja Nowego Testamentu, która za was i za wielu będzie wylana na opuszczenie grzechów. Pamiętajmy, że arianie gest przeistoczenia uważali tylko za pewien symbol.

Intelektualna Liga Mistrzów

Wojciech z Kalisza, widząc, że kroi się poważna batalia, ściągnął posiłki z Lublina. Były to poważne gwiazdy: wybitny poeta Erazm Otwinowski, publicysta Marcin Czechowic, błyskotliwy teolog Faust Socyn, słynny też we Francji Piotr Stoiński, znakomici szermierze kalwinizmu Grzegorz Jankowski i Franciszek Jezierski. Jezuitów zaś stanęło trzech, ale same tęgie głowy: rzeczony ojciec Radzimiński, liderujący grupie, rektor Marcin Łaszcz i Jakub Szafarzyński. Miejsce starcia wyznaczono w kościele. Tłum przywalił licznie, w ławkach siedzieli możni tego świata, wojewoda, starostowie, urzędnicy ziemscy i sądowi, pospólstwo tłoczyło się po bokach - dziś mecze piłkarskie nie budzą takich emocji.

Przemowy, wrzaski, szyderstwa

Arian posadzono mało korzystnie, blisko rozemocjonowanego tłumu. Co Wojciech z Kalisza chciał się odezwać, to mu przeszkadzano okrzykami, trzaskami, gwizdami, jeśli chcieli przerwać jezuitom, to do porządku doprowadzały ich sługi wojewodzińskie. Jezuita siedział na wysokim krześle, arian upchnięto w kąciku za chrzcielnicą. Radzimiński nie był nawet za bardzo skłonny słuchać rywala, od progu podkreślał, że u protestantów lada kto może się zajmować teologią, „...oracz, mydlarz, stolarz, niewiasty i inszych ludzi motłoch, którzy u was są doktorami i kaznodziejami". Łatwo się domyślić, że nawet trwająca 13 stycznia 1592 roku przez siedem godzin debata o boskości Chrystusa, nie rozstrzygnęła sprawy, ani nawet nie popchnęła jej znacząco do przodu. Wieczorem zaś wałkowano sprawę Przeistoczenia. Naprzeciw jezuitów stanął pastor lubartowskich kalwinów, słynny z uczoności Jankowski. I on, i wspierający go Jezierski, upierali się, że chleb pozostaje chlebem, nie wzruszały ich argumenty Radzimińskiego, nawet kiedy podawane były po grecku.

Końcówka XVI wieku była złotym wiekiem Lubartowa: działały dwie szkoły, a Firlej sprowadzał świetnych rzemieślników z Flandrii

Potem już tylko epitety

Następnego dnia wrócono do kwestii boskości Jezusa. Na mównicę, przy pewnych obawach jezuitów wyszedł arianin Jan Niemojewski, wybitny erudyta i znakomity mówca. Wykładał, że Jezus miał swój początek w czasie, przywoływał rozmaite formuły logiczne i teologiczne. W odpowiedzi usłyszał, że jest „kmieciem z roli, diakonem lubelskim, biskupem bez infuły, starcem nieostrożnym bydłu leśnemu podobnym". Dostało mu się nawet z powodu ubogiego stroju, w jakim przybył na debatę. Nikt oczywiście do nikogo za takie drobiazgi nie czuł nadmiernej urazy, ot, w teologicznym ferworze może się parę słów za dużo najpoczciwszemu przydarzyć...

Każdy ogłosił zwycięstwoTrzeciego dnia już nie dyskutowano, arianie byli wprawdzie gotowi, do głosu rwali się Niemojewski i Stoiński, ale jezuici nie podjęli rękawicy. Po kilku dniach wszyscy rozjechali się w swoje strony. Jechali w zapewne dobrych humorach, bo osiągnęli to, po co przyjechali: możliwość opowiadania swoim parafianom, że oto udało im się rozbić w proch i pył argumenty adwersarzy, wykazać wyższość własnej, jedynie słusznej nauki i przekonać do niej rzesze wiernych. Bo przecież nikt nie uwierzy, że jadąc do Lewartowa, liczyli, że cokolwiek uda się tam ustalić...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 63037673fc

Jakie listy pisał mieszkaniec Markuszowa do redakcji

Życie od targu do targu - Markuszów w dawnej prasie

...skąd mogą mieć wskazówki, jak się mają prowadzić - z Zorzy lub jakiej innej gazety. Ale cóż, kiedy oni tego nie czytają, gdyż są to ludzie bardzo ciemni i zacofani... - takie świadectwo swoim sąsiadom wystawił niejaki „Markuszewiak" w liście do redakcji poczytnej gazety dla rolników.

W piśmie Zorza (dostępne w internecie na stronie www.polona.pl) w lipcu 1896 roku znajdujemy następującą korespondencję z terenu:

...Markuszów jest to osada położona w guberni lubelskiej, o dwadzieścia wiorst od rzeki Wisły. Markuszowiacy trudnili się furmaństwem, dopokąd blisko nie było kolei i mieli z tego bardzo dobre zarobki, ale dziś czas inny, wszystkie furmanki zastąpiła kolej więc rzemiosło markuszowiaków upadło. W Markuszowie odbywa się co dwa tygodnie jarmark, więc ludność tutejsza tylko raz na dwa tygodnie może zarobić dobrze, a potem, zamiast brać się do stałego handlu bądź jakiego innego rzemiosła, chodzi i wyglądając targu, narzeka na ciężkie czasy. Ale jakże się wezmą do jakiegoś przemysłu, skąd mogą mieć wskazówki, jak się mają prowadzić - z Zorzy lub jakiej innej gazety. Ale cóż, kiedy oni tego nie czytają, gdyż są to ludzie bardzo ciemni i zacofani. Szkołę też mają pod nosem, ale kiedy dzieci do niej nie posyłają, a kiedy posyłają niektórzy to tylko na stratę czasu. Jest tu również dużo takich, co bez żadnego zajęcia tracą po szynkach żydowskich nie tylko dnie, ale i grosz prawie ostatni. - Kościołów mamy tu dwa, jeden parafialny pod wezwaniem świętego Józefa, drugi pod wezwaniem świętego Ducha. Odpustów mamy też kilka do roku. Otóż Markuszowiacy i z tego korzystają i to najzamożniejsi, co mają studnie własne: oni to wysyłają dzieci sprzedawać wodę, biorąc po cztery grosze za jeden kubek. - podpisano: Markuszowiak.

Tak gorzki obraz społeczności opublikowano w 1896 roku. Nie sposób dociec autora, ale niewielka w tym strata, bo i tak raczej, ze stopnia zgorzknienia sądząc, nie mógł liczyć na zbyt wielu przyjaciół.

Kiedyś nie tylko poniedziałek

Naszą uwagę, poza furą złośliwości, przyciąga kwestia organizowanych w Markuszowie (wtedy jeszcze pisanym „Markuszew") jarmarków. Dziś poniedziałek to dzień, kiedy w miasteczku wrze handel. Tradycja jest długa, znane są przywileje odbywania jarmarków, nadane jeszcze przez niegdysiejszego właściciela miasta, Jana III Sobieskiego, który trzydniowe jarmarki dopuścił sześć razy do roku: na św. Macieja Apostoła, św. Józefa, św. Stanisława, św. Jakuba, św. Jadwigę i na św. Tomasza. Z czasem jednak coraz to i bardziej Markuszów, także w oczach swoich mieszkańców, oddalał się od znakomitych czasów Firlejów i Sobieskich, a nawet Hryniewieckich. W 1939 roku inna gazeta, dość popularny w całym kraju Tygodnik Ilustrowany, zamieściła dość obszerny, dwukolumnowy artykuł, podpisany przez niejakiego Z.M. o Markuszewie. Koncentruje się on jednak na historycznych dawnościach i relacjonuje stan zachowania zabytków.

Zdjęcie z Tygodnika Ilustrowanego z 1939 roku. Jeden z ciekawszych zabytków miasteczka, pochodząca z 1609 roku kapliczka z herbem dobroczyńców miasta, rodu Firlejów. Stoi koło kościoła św. Ducha. Zaprojektowana przez Piotra Durie (co sugerują zachowane inicjały) zwraca uwagę elegancją, zwłaszcza bardzo stylowej górnej części. Figurka Matki Boskiej z pewnością nie jest oryginalna. Podobnie jak sama lokalizacja - pierwotnie stała w okolicach dzisiejszej szkoły. W artykule z 1939 roku jest opisywana: u wjazdu od strony Kurowa stoi w polu renesansowa przydrożna kapliczka rzeźbiona w czerwonym i białym kamieniu z herbem Lewart, szlachetna w proporcjach a w porównaniu z innymi okazami rzeźby Markuszewa poprawna w wykonaniu...

Tylko przeszłość, nic o dzisiaj...

Dzisiaj osada, niegdyś miasto prywatne, leży w połowie drogi z Puław do Lublina, o kilka kilometrów do Kurowa, nad brzegiem rzeczki, tworzącej zagłębienie wśród okolicznej wyżyny. (...) Markuszew posiada kilka cennych zabytków architektury i rzeźby, z których nie wszystkie są znane, a żaden nie był dotychczas reprodukowany... Oba kościoły gazetowy przewodnik znajduje krytycznie: o kościele św. Ducha pisze, że ...jako filialny rzadko używany, zagrożony jest zniszczeniem, czemu usiłuje przeciwdziałać przezacny proboszcz markuszewski, ksiądz Soszyński. Drugi kościół, pw. św. Józefa (...) budowany późno w okresie dojrzałego baroku, któremu zawdzięcza dwie niezgrabne niskie wieże, jest on naśladownictwem już martwym stylu lubelskiego, być może jednak dzięki temu właśnie w ogólnej sylwetce przypomina bardzo farę kazimierską. Na koniec tej podróży po terra incognita autor ubolewa, że *...Markuszew do tej pory nieopracowany monograficznie, nie jest też wcale wyzyskany jako obiekt turystyczny, chociaż leży tak blisko Lublina, Puław, Kazimierza czy Nałęczowa...* (nr 13 z 1939 r., s. 210, dostęp na stronie bcul.lib.uni.lodz.pl. Artykuł ten jest też o tyle ciekawy, że stanowi źródło kilku, nie najlepszej jakości wprawdzie, ale zupełnie unikalnych fotografii ówczesnego stanu miejscowości).

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie znalezione w Narodowym Archiwum Cyfrowym, wykonane w Białej Podlaskiej w trakcie okupacji niemieckiej (1939 - 1944), autorem był fotograf Sieredzki (po którym zostało też dużo ważnych zdjęć z ówczesnego Lublina i regionu). Na tym sielskim obrazku, pokazującym ładne kamienice, piękne krzewy i swobodnie spacerującą dziewczynkę z siostrzyczką, nic nie wskazuje, że jest to dramatyczny czas, a na tym placu odbędzie się bądź już odbyły dwie zbiorowe egzekucje...

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Niedźwiadek zmienił kierunek

Herb Adamowa (powiat łukowski) skonstruowany jest bardzo rozsądnie: po prostu odwołuje się w prawidłowy sposób do znaków miejscowej szlachty. Najstarsze wyobrażenie wyglądało jednak nieco inaczej.

Kiedy widzimy w herbie kroczącego niedźwiedzia, przeważnie będzie to nawiązanie do popularnego na wschodzie Polski herbu Rawicz, który w podstawowej formie przedstawia pannę na niedźwiedziu. Tak jest np. w herbie Radzynia Podlaskiego, Przysuchy, Ożarowa czy Moniek. Jako że pierwsi znani właściciele Jadaromina (tak kiedyś zwał się Adamów), Rusieccy pieczętowali się Rawą, wybór był prosty: bierzemy Rawicza, coś zmieniamy (tzw. uszczerbienie) i mamy gotowy herb ziemski. Najstarsza jednak miejska pieczęć, z połowy XVI w., pokazuje niedźwiedzia idącego w heraldyczną lewą (strony w herbach określa się z perspektywy rycerza niosącego tarczę) stronę. Z zasady zwierzęta idą (bądź patrzą) w prawo, inaczej wymaga to jakiegoś uzasadnienia. Tu trudno je znaleźć, więc przyjęto, że rzemieślnik robiący pieczęć, popełnił błąd. Więc ustalając w 2013 roku herb, Rada Gminy Adamów przyjęła go bez dodatkowej zmiany: w polu złotym niedźwiedzia czarnego kroczącego.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 63037673fc

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Fantastyczna końcówka Górnika. Przezimują w dobrych humorach

Cztery zwycięstwa na koniec roku zielono-czarnych! „Górnicy" pokonali w niedzielę u siebie z Zagłębiem 2:1, choć jeszcze w 83. minucie przegrywali 0:1. To był ostatni mecz łęcznian w 2021 roku.

Trener Kamil Kiereś zapowiadał, że jego drużyna w niedzielę z Zagłębiem zagra o komplet punktów. Miał ku temu podstawy, bo zielono-czarni notowali przed tym spotkaniem trzy zwycięstwa z rzędu, licząc także pucharową wygraną z Koroną Kielce. „Miedziowi" z kolei mieli za sobą serię czterech kolejnych przegranych w delegacjach i byli tuż po zwolnieniu trenera Dariusza Żurawia, którego zastąpił Paweł Karmelita.

Mecz zielono-czarni zaczęli źle, bo w 13 minucie stracili bramkę na 0:1 - świetnym strzałem z rzutu wolnego popisał się Jakub Żubrowski. Pomocnik oddał strzał z odległości ponad 20 metrów, a zanim piłka wpadła do siatki, odbiła się jeszcze od słupka bramki Macieja Gostomskiego.

W odpowiedzi groźnie z dystansu uderzał Jason Lokilo, a głową z bliska próbował zaskoczyć bramkarza Zagłębia Bartosz Śpiączka. Pierwsza z wymienionych prób była niecelna, z drugą bez problemu poradził sobie golkiper „Miedziowych". Jeszcze przed przerwą mogło być 2:0, jednak Gostomski obronił strzał Kacpra Chodyny.

Zaraz po zmianie stron świetną okazję miał Patryk Szysz. Były napastnik Górnika nie dał rady wykorzystać złego zagrania Lokilo i minąć bramkarza łęcznian. Wychowanek zielono-czarnych równie dobrą okazję miał chwilę później, ale w ostatnim momencie jego strzał do pustej bramki przyblokował Leandro.

Gospodarze dopięli swego w 83 minucie. Przemysław Banaszak trafił z rzutu karnego, chwilę wcześniej ręką w swojej szesnastce Kacper Lepczyński.

Decydujący cios Górnik zadał w doliczonym czasie gry - po dośrodkowaniu z rzutu rożnego od Damiana Gąski głową piłkę do siatki Zagłębia skierował Bartosz Śpiączka.

Zielono-czarni przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę, wygrali 2:1 i dopisali do swojego dorobku trzy punkty. Dla podopiecznych trenera Kamila Kieresia to czwarte zwycięstwo z rzędu. Na świąteczne urlopy „Górnicy" rozjadą się więc w dobrych humorach.

GÓRNIK ŁĘCZNA - ZAGŁĘBIE LUBIN 2:1 (0:1)

Bramki: Banaszak 83` (k), Śpiączka 90`+1 - Żubrowski 13`.
Górnik: Gostomski – Eyenga -Lokilo, Gąska (90` Kalinkowski), Goliński (46` Banaszak), Gol, Krykun (69` Pajnowski), Leândro, Rymaniak, Serrano (60` Drewniak), Śpiączka, Szcześniak.
Zagłębie: Hładun – Bartolewski, Chodyna, Kruk, Lepczyński, Pantić, Poręba, Szysz (70` Łakomy), Zajíc (64` Podliński), Živec (77` Wójcicki), Żubrowski.
Żółte kartki: Leandro, Gol, Rymaniak - Kruk, Živec, Pantić.
Sędziował: Sebastian Krasny.

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnik Łęczna

Na święta jedziemy w super nastrojach

Widziałem statystyki po meczu. Oddaliśmy 16 strzałów z czego siedem celnych, Zagłębie oddało siedem strzałów w tym dwa celne, także nawet druga odsłona spotkania pokazała, że tę przewagę osiągaliśmy. Oczywiście był moment, kiedy potencjalnie Zagłębie zdobyło bramkę na 2:0. Gdyby nie było VAR-u, to sędzia pewnie by ją uznał i mogło być ciężko. Na szczęście tak się nie stało i myślę, że to był moment zwrotny, dzięki temu drużyna uwierzyła. Wiemy też, że doskonale czujemy się motorycznie i po tej 80 minucie jesteśmy w stanie bramki zdobywać. To się potwierdziło i w super nastrojach udajemy się teraz na święta. Ta końcówka i zdobyte 9 punktów w ostatnich trzech meczach pozwala nam myśleć realnie o utrzymaniu i nawiązaniu walki z pozostałymi drużynami, ale nic nie jest gwarantowane. Każda drużyna będzie miała nową energię, nową moc

STATYSTYKI
GÓRNIK 2:1 ZAGŁĘBIE
16 - STRZAŁY - 7
7 - STRZAŁY CELNE - 3
57% - POSIADANIE PIŁKI - 43%
0 - SPALONE - 1
3 - RZUTY ROŻNE - 3
14 - FAULE - 22
475 - PODANIA - 376
84% - PODANIA CELNE - 78%
108,69 - DYSTANS (KM) - 111,53

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	19	41	37-13
2.	Pogoń Szczecin	19	37	35-16
3.	Raków	19	35	36-22
4.	Radomiak Radom	19	35	28-16
5	Lechia Gdańsk	19	33	33-23
6.	Wisła Płock	19	29	29-26
7.	Górnik Zabrze	19	28	27-26
8.	Stal Mielec	19	28	26-26
9.	Cracovia	19	26	25-26
10	Śląsk Wrocław	19	24	30-30
11	Jagiellonia	19	24	24-31
12	Piast Gliwice	19	23	26-26
13	Wisła Kraków	19	21	21-30
14	Zagłębie Lubin	19	20	20-36
15	Górnik Łęczna	19	18	19-36
16	Warta Poznań	19	16	14-24
17	Legia Warszawa	18	15	19-30
18	Bruk-Bet Nieciecza	18	12	20-32

Wyniki 19 kolejki:
Górnik - Zagłębie 2:1
Raków - Jagiellonia 5:0
Lech - Zabrze 2:1
Legia - Radomiak 0:3
Piast - Stal 1:1
Pogoń - Warta 1:1
Śląsk - Cracovia 0:2
Wisła - Termalica 3:0
Płock - Lechia 1:0

Paweł Wójcik wiceprezesem Wisły

W poniedziałkowe popołudnie odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów-Członków KS Wisła Puławy. Przedmiotem zebrania były zmiany w zarządzie klubu wynikające z rezygnacji Jolanty Golby - przedstawiciela Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA - sponsora strategicznego klubu.

Zarząd klubu Wisły Puławy (od lewej) Paweł Wójcik, Piotr Owczarzak, Piotr Włodarczyk (fot. Piotr Szymański)

Delegaci wybrali do zarządu rekomendowanego przez Grupę Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA Pawła Wójcika. Od 13 grudnia uzupełniony skład zarządu Wisły przedstawia się następująco: Piotr Owczarzak - prezes, Paweł Wójcik - wiceprezes, Piotr Włodarczyk - sekretarz.

Kim jest nowy wiceprezes?

Paweł Wójcik to puławianin, absolwent administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, były rzecznik prezydenta Puław, który pracował w Urzędzie Miasta Puławy do 2018 roku zajmując się polityką informacyjną ratusza oraz kontaktami z dziennikarzami. Następnie pracował w Lubelskim Urzędzie Marszałkowskim pełniąc m.in. funkcję zastępcy dyrektora Departamentu Promocji, Sportu i Turystyki.

Od 8 listopada Paweł Wójcik pełni obowiązki rzecznika prasowego Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA. Jako kierownik Działu Komunikacji Korporacyjnej nadzoruje sekcje komunikacji zewnętrznej, wewnętrznej oraz sponsoringu i relacji inwestorskich. Zarządza także Lubelską Regionalną Organizacją Turystyczną.

- W dzieciństwie często grałem z kumplami w piłkę w lasku „na garażach". Pamiętam, że na osiedlu mieszkało kilku starszych od nas zawodników Wisły Puławy. Klubowy dres budził podziw i szacunek. Wtedy nie przypuszczałem, że kiedyś stanę się częścią klubu, w którym trenowali tacy mistrzowie jak: Anna Uryniuk, Konrad Czerniak czy Malwina Kopron. Jako wiceprezes zrobię co w mojej mocy, żeby wspierać rozwój klubu, który od niemal stu lat pisze historię miasta - mówi 36-latek.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Zwierzaki otrzymały pokarmy

Piłkarze oraz kibice Wisły wsparli schronisko dla bezdomnych zwierząt w Puławach.

Akcja trwała od 15 do 26 listopada. Każdy, kto przyniósł mokrą karmę dla czworonogów do siedziby klubu odebrał bilet na mecz z Lechem II Poznań. W minionym tygodniu Piotr Owczarzak oraz Borys Piotrowski odwiedzili schronisko i przekazali wszystkie dary.

- Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w imieniu klubu oraz zwierzaków. Kolejna edycja „Wisła zwierzakom" planujemy przeprowadzić na początku rundy wiosennej - mówi Piotr Owczarzak, prezes puławskiego klubu.

mp

Borys Piotrowski (z lewej) oraz Piotr Owczarzak wybrali się do schroniska i przekazali mokre karmy dla czworonogów

Wisła zagra z Koroną i Resovią

Znamy plan przygotowań Wisły Puławy do rundy wiosennej sezonu 2021/2022 w drugiej lidze.

Podopieczni Mariusza Pawlaka wznowią treningi 10 stycznia. Następnie rozegrają siedem gier kontrolnych, w tym dwie z pierwszoligowymi: Koroną Kielce i Resovią Rzeszów. Start rozgrywek został zaplanowany na 26 lutego. Wówczas puławianie zmierzą się przed własną publicznością z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

mp

KS WISŁA 1923

SPARINGI WISŁY
22.01., Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

eprasa.pl 63037673fc

ROZMOWA Z Ednilsonem Furtado, zawodnikiem Wisły Puławy

„Edi” nie lubi pierogów, ale kocha kluski śląskie. W Sylwestra je 12 rodzynek

Ednilson de Jesus Tavares Furtado urodził się w Assomadzie na Wyspach Zielonego Przylądka. Na początku roku przyszedł do Wisły Puławy, z którą wywalczył awans do II ligi. Jak przyznaje, właśnie tutaj po raz pierwszy zobaczył duży śnieg. „Edi” marzy o występach w reprezentacji Portugalii oraz grze w Lidze Mistrzów.

Edi, jak to się stało, że przyleciałeś do Polski?
- Zawsze moim celem była gra poza Portugalią. Dostałem propozycję z Kotwicy Kołobrzeg, gdy grałem w portugalskim Marinhense, gdzie grało mi się bardzo dobrze. Propozycja z Polski była czymś, czego chciałem, więc zdecydowałem się na wyjazd z kraju.

To była pierwsza wizyta w Polsce?
- Oczywiście. Nigdy wcześniej nie byłem w waszym kraju.

Początek w Kotwicy nie był udany...
- Dokładnie. Wprawdzie proces adaptacji przebiegał bardzo dobrze, zostałem dobrze przyjęty przez wszystkich, to zupełnie inaczej wyobrażałem sobie początek przygody z Polską. Na przeszkodzie stanął koronawirus. Zagrałem jeden mecz i rozgrywki zostały zawieszone. Wróciliśmy do gry dopiero w nowym sezonie.

Wystarczyło pół roku i odezwała się Wisła Puławy...
- Byłem z tego powodu bardzo szczęśliwy. W Kotwicy szło mi bardzo dobrze, strzelałem bramki, ale chciałem występować w klubie, który walczy o najwyższe cele. Trafiłem idealnie. Wisła biła się o drugą ligę. Z moją skromną pomocą udało się nam to osiągnąć. Zrobiliśmy świetną robotę.

Grasz w II lidze. Jak porównałbyś poziom naszych rozgrywek z tymi, które toczą się w Portugalii?
- Liga polska i portugalska są różne, ale obie mają jakościowych graczy. Największa różnica jest na poziomie taktycznym. W Polsce gra jest bardziej bezpośrednia i fizyczna, zaś w Portugalii drużyny bardziej grają piłką.

Czy przyzwyczaiłeś się do zimna w Polsce?
- Przyznam, że na początku było trochę trudno i nie przyjechałem przygotowany do zimna. Musiałem poprosić dziewczynę o wysłanie cieplejszych ciuchów. Z biegiem czasu przyzwyczaiłem się do tego. Nigdy wcześniej nie grałem na śniegu. Na początku występ na białym puchu w dodatku białą piłką bardzo mnie mylił. Bramkarze na treningu mieli do dyspozycji pomarańczowe piłki, ale nie wiem, dlaczego woleli, byśmy trenowali białymi (śmiech - przyp. red.).

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłeś śnieg?
- Taki prawdziwy po raz pierwszy widziałem w Puławach. W Kołobrzegu padał, ale było go dosłownie troszeczkę, ale to było nic w porównaniu do tego, co ujrzałem po przyjeździe na Lubelszczyznę. To było niesamowite!

Po rundzie jesiennej wróciłeś do Portugalii. Chyba długo na to czekałeś?
- W Polsce jest mi dobrze, ale przyleciałem do kraju, by święta i Sylwestra spędzić z rodziną i przyjaciółmi. Tutaj najlepiej ładuję baterię.

Jesteś Portugalczykiem urodzonym na Wyspach Zielonego Przylądka?
- Urodziłem się w Assomadzie, na Wyspach Zielonego Przylądka. Tu mieszkała cała moja rodzina. W wieku dziesięciu lat wyjechałem do Portugalii. Na wyspy wracałem przy okazji wakacji z tatą.

Przed nami święta. Jak one wyglądają w Portugalii?
- Boże Narodzenie to bardzo ważny moment w Portugalii i naprawdę je lubię. Na początku grudnia z rodziną udekorowaliśmy salon w domu. Ubraliśmy choinkę, którą uświetniliśmy lampkami i innymi efektywnymi świecidełkami, a ponadto umieściliśmy scenę narodzin Jezuska. 24 grudnia mamy wigilijną kolację z całą rodziną. Jemy tego dnia: peru, bacalhau, polvo, a wśród deserów pojawiają się: bolo-rei, rabanadas, sonhos i filhoses. O północy rozdajemy sobie prezenty, a potem idziemy na mszę. Następnego dnia mamy bożonarodzeniowy lunch, w trakcie którego jemy kozie i jagnięce mięso, jak również dorsza. Resztę dnia spędzamy w rodzinnym gronie przy kominku. Gramy w gry i oglądamy filmy.

Kto przygotowuje święta w Twoim domu?
- Ubieram choinkę z rodziną, ale moja mama i siostra dbają o jedzenie. Ja pomagam jedynie z deserami.

Sylwester. Jak go zwykle spędzasz?
- Zwykle z rodziną lub przyjaciółmi. Zwykle podążam za tradycjami z Portugalii. Mamy dużą kolację, a gdy zbliża się północ, rozpoczyna się odliczanie. O północy wznosimy toast szampanem. Jem 12 rodzynek i proszę o 12 życzeń. Skąd ta liczba? Dlatego, że jest tyle miesięcy w roku. W Sylwestra noszę niebieską bieliznę, by przyciągnąć szczęście. Niektórzy mówią, że by przyciągnąć pieniądze, dobrze jest skoczyć z krzesła na prawą nogę, mając w ręku pieniądze, portfel lub buty. Ale tego nie robię (śmiech - przyp. red.). O północy puszczamy piękne fajerwerki przez 20 minut. Ludzie wychodzą na ulice, by zobaczyć spektakl na niebie.

Jakie polskie danie lubisz najbardziej?
- Nie ma ich zbyt wiele, ale żurek jest bardzo podobny do zupy, która istnieje w Portugalii. W moim kraju nazywamy ją zupą kamienną. Bardzo lubię kluski śląskie. Są przepyszne. Próbowałem już pierogów, ale muszę przyznać, że nie za bardzo mi posmakowały. Znajomi mówią, że musiałem jeść je w złych restauracjach, bo większość się nimi zajada (śmiech - przyp. red.). Żałuję, że w Polsce zwykle nie je się ryżu. Przy obiedzie dominują ziemniaki.

Co najdziwniejszego jadłeś w naszym kraju?
- Nie ulega wątpliwości, że barszcz i zupa pomidorowa. Nie jestem ich fanem.

Czy lubisz polską kuchnię?
- Jestem w Polsce od prawie dwóch lat, ale jak dotąd nie próbowałem wielu polskich dań. Zwykle gotuję sam. Czasami zamawiam jedzenie na dowóz, ale muszę zacząć próbować więcej typowych polskich dań.

Jakie jest twoje piłkarskie marzenie?
- Gra na pełnym stadionie w Lidze Mistrzów. Chciałbym poczuć tę atmosferę, wysłuchać hymnu rozgrywek. Marzę o nałożeniu koszulki reprezentacji Portugalii. To cel, dla którego pracuję każdego dnia.

Jeśli mógłbyś wybrać klub, do którego mógłbyś dołączyć...
- Od małego dziecka lubię ligę angielską. Zawsze byłem fanem Chelsea Londyn, w której grali tacy gracze jak: Eden Hazard, Didier Drogba. Z tego powodu chciałbym grać dla „The Blues”.

Czy grałeś z jakimiś słynnymi graczami?
Występowałem z kilkoma asami, ale jednym, który zrobił duży progres i radzi sobie bardzo dobrze jest Beto, grający dla Udinese. Grałem też z Tiago Targino. Jego nie trzeba przedstawiać. Grał w najwyższej klasie rozgrywkowej w moim kraju oraz dwa razy zagrał dla reprezentacji Portugalii.

Kolor skóry. Czy z jego powodu spotkały cię jakieś nieprzyjemności?
- Obawiałem się trochę tego przed wylotem do Polski. W waszym kraju nie ma zbyt wielu czarnoskórych ludzi. Moje obawy minęły. Jestem tutaj szczęśliwy, bo od zawsze dostaję dużo pozytywnych reakcji od kibiców, mieszkańców miasta, jak również fanów drużyn przeciwnych. Jestem szczęściarzem, bo widziałem kilka przypadków rasizmu, zwłaszcza w futbolu, ale na szczęście mi się to nie zdarzyło.

Jak zaczęła się przygoda Ednilsona z piłką?
- Jak powiedziałem wcześniej, urodziłem się na Wyspach Zielonego Przylądka i tam zawsze grałem z kolegami na ulicy. Po przyjeździe do Portugalii w wieku 10 lat prosiłem mamę, by wysłała mnie do klubu, bo bardzo chciałem być jak ci, których widzę w telewizji. Mama nie miała zbyt dużego pojęcia o tym, jak mnie zapisać, ale porozmawiała ze swoim szefem i dzięki niemu poszedłem do klubu blisko mojego domu w Marrazes.

Dlaczego postawiłeś na futbol?
- Ponieważ był to sport, który bardzo lubiłem. Uwielbiałem trenować i przygotowywać się do meczów w weekend. Od małego było to moje marzenie. W pewnym sensie je spełniam, ale nie dostałem się jeszcze tam, gdzie naprawdę chciałbym być.

mp

Samociuk nie miał szans. „Dał mi po gębie”

Druga walka w organizacji KSW i pierwsza porażka Marka Samociuka.

Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska podczas KSW 65 nie miał większych szans z Michałem Kitą. 41-latek wygrał z podopiecznym Łukasza Grochowskiego przez TKO już w pierwszej rundzie po serii silnych uderzeń i braku odpowiedzi ze strony Marka.

Samociuk przegrał pierwszą walkę w najbardziej prestiżowej organizacji w naszym kraju i mocno rozpoznawalnej w Europie. W debiucie rozbił byłego pięściarza na początku drugiej rundy - Izu Ugonoha.

- Wypadłem słabo. Michał jest weteranem polskiego MMA. Cieszę się, że mogłem z nim zawalczyć. Dla mnie był to zaszczyt. Szanuję go. Lepiej przegrać z Kitą na tym etapie mojej kariery niż ze słabym rywalem. Każda porażka uczy. Kolokwialnie mówiąc, dał mi po gębie - mówi Samociuk.

25-latek przyznał, iż po walce przeciwnik powiedział mu, że nie ma czego się wstydzić. - Wyszliśmy do „klatki” z wzajemnym szacunkiem. Wiem, że przespałem przy obaleniu Michała. W parterze za długo czekałem i nie dziwię się, że sędzia przerwa pojedynek - dodaje.

Zawodnik Dzikiego Wschodu ma nadzieję, że w najbliższej przyszłości ponownie otrzyma propozycję walki w KSW. - Chcę walczyć w tej mega organizacji. Wiem, że będzie 12 gal. Chciałbym wystąpić w przynajmniej trzech z nich - kończy.

mp

Marek Samociuk (z prawej) musiał uznać wyższość Michała Kity. Zawodnik Dzikiego Wschodu przegrał przez TKO w pierwszej rundzie (fot. KSW)

eprasa.pl 63037673fc

Żółto-czerwoni chcą grupy mistrzowskiej

Orlęta Łuków skończyły rok na ósmym miejscu. Podopieczni Dariusza Solnicy tracą zaledwie punkt do drużyny, która zajmuje lokatę dającą możliwość gry w grupie mistrzowskiej w rozgrywkach wiosennych.

Dariusz Solnica (z prawej) wraz z Maciejem Sygą liczą, iż wiosną Orlęta będą walczyć w grupie mistrzowskiej

Nie umieli pójść za ciosem

- Gra w rundzie jesiennej była umiarkowana. Skłamałabym, gdybym powiedział, że było dobrze, ale nie było też tragicznie. Wpłynęło na to wiele czynników, ale przede wszystkim brakowało nam stabilizacji. Nie potrafiliśmy zapunktować w kilku spotkaniach z rzędu. Zwycięstwa przeplataliśmy porażkami. Mogę mieć pretensje do zespołu, ale też wiemy, nad czym mamy pracować - mówi Dariusz Solnica.

Brak pewności siebie

Szkoleniowiec Orląt przyznaje, że jego podopiecznych stać na dużo więcej.

- Brakowało nam pewności siebie, większej wiary w końcowy sukces. Nawet w spotkaniach, w których przegrywaliśmy nie było tak, że przeciwnik nas zlał, zdominował. Może oprócz meczów z Lublinianką w Lublinie i z Huraganem Międzyrzec Podlaski przed własną publicznością - dodaje.

Kontuzja Oskara

Trener żółto-czerwonych, a w przeszłości znakomity napastnik żałuje, że przez zdecydowaną część sezonu nie mógł korzystać z usług Oskara Siwka. - Przyszedł do nas po to, by regularnie strzelać bramki. Doznał kontuzji, która wyeliminowała go z dalszej gry. Początek miał bardzo dobry, bo w czterech meczach zdobył trzy bramki - mówi.

Posiłki z „Okręgówki"

Przed startem sezonu w zespole pojawiło się kilku graczy, którzy ostatnio występowali w Klasie Okręgowej: Przemysław Bednarczyk z Unii Żabików, Maciej Kania z Bad Boys Zastawie, Mateusz Ebert z ŁKS-u Łazy, a po kilku latach z Sokoła Adamów do macierzystego klubu wrócił Paweł Szlaski, grający w Sokole Adamów. - Fajnie, że pomagał młodej drużynie. Gdy tylko praca mu pozwalała stawiał się na meczu i swoim doświadczeniem dawał dużo jakości i pewności siebie. Wierzę, że wiosną będzie częściej mógł się wyrywać na boje o punkty - mówi Solnica.

Idzie młodzież

Szkoleniowiec wprowadzał młodych chłopców - wychowanków łukowskiego klubu.

- Będą z nami trenować i wierzę, że w niedalekiej przyszłości będą stanowić o sile Orląt. Tylko się cieszyć, gdy tacy: Bartek Chojniak, Bartek Kłoda, Konrad Kania, Adrian Kłosowski, Eryk Miszta czy Jakub Bas cieszą się z chwil otrzymanych w dorosłym futbolu - mówi.

Chcą grupy mistrzowskiej

Żółto-czerwoni mają szansę na grę w grupie mistrzowskiej. - Strata jest bardzo niewielka, a przed nami cztery mecze. Gdyby udało się dostać do stawki lepszych ekip, wiosną moglibyśmy rywalizować bez żadnych nerwów, a każde starcie byłoby niesamowitym doświadczeniem. Wiemy, że czekają nas trudne gry, bo zmierzymy się z: Huraganem, Motorem II, Lewartem i Lutnią. Wierzę, że uda się - dodaje.

Stres to ma górnik i lekarz

Solnica w przeszłości występował w najwyższej klasie rozgrywkowej. Reprezentował barwy: Legii Warszawa, Lecha Poznań. - W czwartej lidze stres? Nie ma czegoś takiego. Stres może odczuwać górnik, który jedzie do pracy pod ziemią lub lekarz udający się na operację. Piłkarze wykonują najpiękniejszy zawód na świecie. To czysta przyjemność wyjść na boisko i rywalizować o punkty - mówi.

MECZ PO MECZU

Włodawianka - Orlęta 0:4
Orlęta - Sparta 1:4
Orlęta - POM Iskra 3:1
Powiślak - Orlęta 3:2
Orlęta - Lublinianka 0:2
Orlęta - Górnik II 2:0
Opolanin - Orlęta 4:0
Orlęta - Lewart 2:0
Lutnia - Orlęta 2:0
Orlęta - Huragan 1:3
Motor II - Orlęta 2:3
Górnik II - Orlęta 2:1
Orlęta - Włodawianka 1:1
Sparta - Orlęta 2:0
POM Iskra - Orlęta 0:2
Orlęta - Powiślak 1:2
Lublinianka - Orlęta 3:0
Orlęta - Opolanin 3:1

STRZELCY GOLI

5 goli - Maciej Kania, Szymon Łukasiewicz
4 gole - Adrian Siemieniuk
3 gole - Oskar Siwek, Radosław Szustek
2 gole - Mateusz Ebert, Sebastian Sowisz
1 gol - Daniel Goławski, Przemysław Bednarczyk

MINUTY ZAWODNIKÓW ORLĄT

Rafał Jaworski - 1473, Radosław Szustek - 1435, Przemysław Bednarczyk - 1373, Sebastian Sowisz - 1307, Adrian Siemieniuk - 1261, Dawid Kuźma - 1260, Daniel Goławski - 1219, Mateusz Ebert - 1109, Szymon Łukasiewicz - 1091, Daniel Machniak - 1053, Jakub Rybka - 916, Aleks Kaliński - 807, Jacek Mielnik - 685, Maciej Kania - 564, Paweł Szlaski - 550, Ryszard Grochowski - 410, Dominik Dąbrowski - 360, Oskar Siwek - 345, Stanisław Domański - 153, Bartosz Chojniak - 134, Bartosz Kłoda - 125, Konrad Kania - 97, Adrian Kłosowski - 14, Eryk Miszta - 10, Jakub Bas - 5

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka	18	39	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak	18	25	35:31
6.	Iskra Piotrowice	18	23	20:32
7.	Opolanin Opole	18	23	23:26
8.	Orlęta Łuków	18	22	26:32
9.	Sparta Rejowiec	18	19	15:26
10	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11	Włodawianka	18	13	15:51
12	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

LICZBY ORLĄT

18 - ilość rozegranych meczów
22 - ilość zdobytych punktów
18 - ilość goli straconych na wyjeździe
14 - ilość strzelonych goli u siebie
14 - ilość straconych goli u siebie
12 - ilość goli strzelonych na wyjeździe
10 - ilość porażek w sezonie
7 - ilość wygranych w sezonie
6 - ilość porażek u siebie
4 - ilość wygranych u siebie
4 - ilość porażek u siebie
3 - ilość wygranych na wyjeździe
1 - ilość remisów w sezonie
1 - ilość remisów u siebie
0 - ilość remisów na wyjeździe

mp

Raczyński wrócił z Chorwacji

Szkoleniowiec Orląt w miniony piątek zakończył staż trenerski w NK Osijek. Mikołaj Raczyński przez dziesięć dni podpatrywał pracę Nenada Bjelicy, który w przeszłości prowadził Lech Poznań.

Jak mówi, wyjazd to dla niego to bardzo duże doświadczenie. - Czas spędzony w innym klubie poszerza horyzonty i pozwala wywietrzyć głowę. Każdy trener ma swoje schematy postępowania - dodaje.

Dla Raczyńskiego to kolejny wyjazd do innego klubu. W przeszłości był na stażach w: Benfice Lizbona, Karpatach Lwów, Freiburgu, Akademii Slavii Praga, Jagiellonii Białystok, VfL Wolfsburg. - Moi rodzice od wielu lat mieszkają i pracują w Szwajcarii, więc wielokrotnie oglądałem zajęcia Lausanne Sport, czyli drużyny występującej w najwyższej klasie rozgrywkowej - mówi 29-latek.

Dużo grania

W okresie przygotowawczym piłkarze Orląt rozegrają aż 11 gier kontrolnych.

Treningi wznowią 10 stycznia, zaś cztery dni później rozegrają premierowy sparing wewnętrzny. Mikołaj Raczyński jest wyznawcą dawania szansy gry zawodnikom w meczach kontrolnym w pełnym wymiarze czasowym. Tak będzie od 12 lutego. Wówczas ekipa będzie rozgrywała po dwa mecze jednego dnia. Biało-zieloni będą korzystać z boiska ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie.

Maj, Chyła i Rosiak na testach

Trzech zawodników Orląt przebywało na testach w innych klubach. Mateusz Chyła oraz Arkadiusz Maj zagrali w spotkaniu sparingowym w barwach trzecioligowej Legii II Warszawa w zremisowanym 2:2 meczu z drugoligową Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Drugi z nich pierwotnie miał pojawić się na testach w pierwszoligowym Górniku Polkowice. Z kolei Dawid Rosiak był obserwowany podczas zajęć w Widzewie Łódź, który zajmuje drugie miejsce w I lidze.

Rosiak jest wychowankiem Szczerbca Wolbórz. Bramkarz radzynian ma 19 lat, a jesienią rozegrał 11 meczów (990 minut). W sumie wpuścił 16 goli. Z kolei Arkadiusz Maj wystąpił w 16 meczach (1234 minuty) i zdobył 9 goli, co daje mu miano najskuteczniejszego zawodnika drużyny. Do tego 22-latek dorzucił 90 minut i bramkę w starciu Pucharu Polski z Lechią Zielona Góra. Mateusz Chyła był filarem defensywy zielono-białych. 22-latek rozegrał 18 meczów o punkty (1620 minut) i zaliczył dwa trafienia.

SPARINGI ORLĄT

22.01., Znicz Pruszków
29.02., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

mp

Osiem sparingów Podlasia

Piłkarze z Białej Podlaskiej częściowo mają wolne. Od minionego czwartku rozpoczęli indywidualne zajęcia według rozpiski sztabu szkoleniowego.

Pierwsze wspólne zajęcia zaplanowane zostały na 7 stycznia. Biało-zieloni cały okres przygotowawczy spędzą w Białej Podlaskiej, trenując na własnych obiektach. Siedem z ośmiu sparingów rozegrają na boisku ze sztuczną nawierzchnią w grodzie nad Krzną. Wyjątkiem będzie gra z Jagiellonią II, która odbędzie się w Białymstoku.

Nie jest tajemnicą, iż Rafał Borysiuk i Kamil Bartoszuk chcieliby mieć do dyspozycji szerszą kadrę. - Czekamy na rozwój wydarzeń. Mamy kilku zawodników na oku, ale zobaczymy jak będzie. Wszystko będzie rozbijać o finanse. Na dzień dzisiejszy nic nie wiemy o chęci odejścia któregoś z graczy, którzy występowali w zespole w rundzie jesiennej - mówi Kamil Bartoszuk, asystent trenera.

Jarzynka odejdzie?

Wciąż nie wiadomo, czy w rundzie wiosennej w Podlasiu zagra Mateusz Jarzynka.

23-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W swoim CV ma grę w barwach: Cracovii II Kraków, Avii Świdnik, Stomilu Olsztyn. W bialskim klubie ma umowę do końca roku i niewykluczone, iż będzie chciał spróbować swoich sił w wyższej klasie rozgrywkowej. - Nie chciałbym wypowiadać się na temat mojej przyszłości. Dobrze czuję się w rodzinnym mieście, ale wiadomo, iż każdy zawodnik ma ambicję gry w jak najwyższej lidze. Zimą może się coś wydarzyć - mówi popularny „Jarza".

Bialczanin w rundzie jesiennej należał do podstawowych graczy Podlasia. W sumie rozegrał 14 spotkań (1159 minut). „Jarza" zdobył dwie bramki, otrzymał cztery żółte kartki oraz jedną czerwoną w starciu z Siarką Tarnobrzeg.

SPARINGI PODLASIA

22.01., Hetman Zamość
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

mp

eprasa.pl 63037673fc

PKS cały czas uzupełnia swoją flotę. 15 wymienionych autobusów

Prezes PKS w Łukowie Tomasz Madoń we wnętrzu nowego autobusu SOR

Prezes PKS w Łukowie S.A. Tomasz Madoń i Dyrektor PCPR w Łukowie Agnieszka Krawczyk na tle nowego busa Renault Traffic do przewozu osób niepełnosprawnych

Nowy autobus SOR „Basieńka", który dołączył do PKS-owskiej floty Henryka Sienkiewicza

Rozmowa z Tomaszem Madoniem, prezesem PKS w Łukowie: O sytuacji Spółki w okresie pandemii i planach na 2022 rok.

W Mija drugi rok funkcjonowania PKS Łuków w pandemii COVID-19. Jak ta sytuacja wpłynęła na firmę?

TOMASZ MADOŃ: Był to bardzo trudny okres, zwłaszcza rok 2020, kiedy gospodarka, a w tym komunikacja, szkolnictwo, turystyka i inne gałęzie przemysłu zawiesiły swoją działalność. Dla łukowskiego PKS-u, który w głównej mierze funkcjonuje w oparciu o przewozy szkolne, wytworzyła się sytuacja „być albo nie być".

W Jednak przetrwaliście najtrudniejszy czas i spółka wciąż świadczy usługi...

Na szczęście mamy silne wsparcie Rady Powiatu Łukowskiego, Zarządu Powiatu, na czele ze Starostą Dariuszem Szustkiem oraz Wicestarostą Januszem Koziołem. Podziękowania należą się również załodze Spółki, która podjęła duży wysiłek, by ratować firmę. Wspólnymi siłami i przy pomocy programów rządowych udało się nam przejść, myślę, że przez najtrudniejszy okres w długiej działalności Spółki. Nikt w tym czasie nie stracił miejsca pracy, firma praktycznie nie uległa zadłużeniu, utrzymała dobrą płynność finansową. Dziękujemy również byłym pracownikom oraz osobom niezwiązanym z firmą za przekazane Spółce wsparcie w tym ciężkim czasie.

W W mijającym 2021 r. wciąż obowiązywały ograniczenia związane z koronawirusem, ale wróciła stacjonarna nauka, a wy kupiliście nowe autobusy ...

W nowy rok 2021 weszliśmy z nadzieją ustania skutków pandemii. I to na szczęście od 1 września 2021 roku nastąpiło. Co prawda, w pierwszym półroczu nadal funkcjonowało dużo obostrzeń, w tym szczególnie nauka zdalna i brak przewozów szkolnych. Naszym nadziejom na rok 2021, towarzyszyło bardzo duże wsparcie Zarządu Powiatu, który zdecydował się podnieść nasz kapitał zakładowy o 1 milion złotych, z przeznaczeniem na zakup taboru autobusowego. Efektem tego było pozyskanie dwóch fabrycznie nowych autobusów za kwotę prawie 2 milionów złotych. Jeden milion złotych Spółka wygospodarowała z własnych środków. Autobusy uzupełniły flotę Henryka Sienkiewicza. Należy podkreślić, że rok 2021 obfitował w bardzo dużą wymianę taboru autobusowego, albowiem łącznie w PKS Łuków pojawiło się aż 15 autobusów, co stanowi aż 15 procent wymiany firmowego taboru. Wymieniono przede wszystkim stare autobusy, czasem nawet trzydziestoletnie.

W Rok 2021 to nie tylko inwestycje w tabor autobusowy. Zdecydowaliście się na wykorzystanie odnawialnych źródeł energii w firmie.

Tak, inwestycje przeszły też w kierunek zmniejszenia kosztów energii. Spółka przy wsparciu LAWP zbudowała system paneli fotowoltaicznych, znacznie redukujących koszty energii elektrycznej, zwłaszcza w perspektywie zapowiedzianych podwyżek od następnego roku. Z rezultatów inwestycji jesteśmy zadowoleni i jeżeli pojawią się nowe programy unijne, to na pewno będziemy je dalej rozwijać.

W Dwa nowe zadania, jakich się podjęliście, to przewozy osób niepełnosprawnych i komunikacja miejska...

PKS Łuków rozwinął kolejny segment działalności transportowej, a mianowicie zakupiono nowy bus do przewozu niepełnosprawnych dzieci. Środki na ten cel uzyskano z PFRON z pomocą PCPR w Łukowie. W tym roku rozpoczęto też realizację zlecenia przewozów po mieście, tzw. komunikację miejską. Jest to efekt współpracy samorządu miejskiego i powiatowego na potrzeby mieszkańców Łukowa. Inicjatywa ta cieszy się dużą popularnością i zauważalne jest społeczne poparcie. Nas cieszy, że jako PKS, możemy tę usługę realizować. Z zapowiedzi na rok 2022 wynika, że komunikacja ta ulegnie rozwinięciu o dodatkowe trasy, o bliski mi Łapiguz i ulicę Farfak. Zwłaszcza skomunikowanie ulicy Łapiguz jest kluczowe. Mieszkańcy od lat czekają na budowę chodnika na tej ulicy, więc komunikacja miejska na pewno poprawi ich bezpieczeństwo. Jako PKS dołożymy starań by zarówno dotychczasowe, jak i te nowoprojektowane linie jak najlepiej zrealizować.

W Jakie plany ma firma na nadchodzący rok?

Mam nadzieję, że rok 2022 będzie lepszy od trudnych lat pandemii. Spółka tworzy plan rzeczowo – finansowy na kolejny rok. Już dziś mogę powiedzieć, że na pewno dalej będzie wymieniany tabor autobusowy. Jest duża szansa, że stare wysłużone autobusy odejdą na emeryturę. Nie wszystkie jednak, ponieważ zamierzamy, i taka jest również wola Zarządu Powiatu, aby dwa autobusy Autosan rewitalizować i używać jako pojazdy zabytkowe na szczególne okazje i święta, głównie w aspekcie promocyjnym.

Nowo zakupione w 2021 roku autobusy marki SOR

W A co z remontem Dworca PKS? Mieszkańcy mają uwagi do jego stanu...

TOkres Covidu odsunął w czasie prace związane z opracowaniem koncepcji zagospodarowania terenu Dworca PKS. Aktualnie wracamy do tematu. Na nowo ruszyły prace nad przygotowaniem koncepcji zagospodarowania, a szansę w jej realizacji Spółka widzi w tworzącym się projekcie o nazwie: Miejski Obszar Funkcjonalny. Zakłada on współpracę trzech gmin: miejskiej i wiejskiej Gminy Łuków, Gminy Stanin oraz Powiatu Łukowskiego, który do tego programu przystąpił w części odnoszącej się do komunikacji i infrastruktury przewozowej. Rezultatów tego programu należy spodziewać się na przełomie roku 2022/2023.

W A rok 2021 zakończy się stratą czy zyskiem?

Dzięki wszystkim wymienionym wyżej działaniom łukowski PKS uniknął losu przewoźników, którym nie udało się przetrwać tego szczególnie trudnego okresu, a wszystko wskazuje na to, że Spółka zbilansuje bieżący rok i zakończy go z zyskiem.

eprasa.pl 63037673fc

Łukowianie wicemistrzami

Dwa zespoły DAF-u Orląt Łuków z rocznika 2012 uczestniczyły w turnieju halowym organizowanym w Łochowie pod nazwą Międzynarodowy Turniej DAR CUP. Podopieczni Przemysława Wereszczyńskiego zajęli drugie miejsce.

DAF Orlęta Łuków (czerwoni): Kacper Ognik, Franciszek Skwarek, Jan Lendzion, Albert Maruszewski, Maciej Szczygielski, Bartosz Piekart, Patryk Musiatowicz, Krystian Abramek.
DAF Orlęta Łuków (żółci): Maciej Staniewicz, Krystian Redzik, Bartosz Zarzycki, Filip Grabowski, Marcel Wierzejski, Dawid Kowalczyk, Ewa Lendzion, Paweł Kubiak, Szymon Bartoszewski. Trener: Przemysław Wereszczyński

W zmaganiach wzięło udział 11 zespołów: Wicher Kobyłka, Hutnik Huta Czechy, Orlęta Radzyń Podlaski, Niwa Łomazy, Waleczni Olszewo Borki, Polissya Zhytomir. Ekipa w czerwonych strojach zajęła pierwsze miejsce w grupie, wygrywając trzy mecze i jeden remisując. Co więcej, nasi nie stracili ani jednej bramki. Ostatecznie łukowianie wywalczyli drugie miejsce, pechowo przegrywając 0:2 z Wichrem Kobyłką. Kacper Ognik został wybrany do „piątki" najlepszych graczy turnieju. Zespół żółtych zajął piąte miejsce w swojej grupie, remisując dwa mecze i ponosząc trzy porażki.

- Dziękuję zawodnikom za walkę i zaangażowanie podczas turnieju. Były to nasze ostatnie boje w tym roku. W związku z tym chciałbym podziękować rodzicom za zaangażowanie, poświęcony czas i pieniądze. Dzięki wam mogliśmy uczestniczyć w tych wszystkich turniejach w mijającym roku - mówi Przemysław Wereszczyński, opiekun DAF-u Orląt Łuków.

mp

O G Ł O S Z E N I E

G.6810.313.2021 Łuków, dnia 03.11.2021r.

D E C Y Z J A

Na podstawie art. 8 ust.1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r., poz. 703) oraz art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r., poz. 735 z późn.zm.), po wszczęciu postępowania na wniosek Wójta Gminy Stoczek Łukowski,

o r z e k a m:

uznać za mienie gromadzkie nieruchomości położone w obrębie **0016 Mizary, gm. Stoczek Łukowski**, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jako działki: 100 o pow. 0,35ha, 149 o pow.0,42 ha, 185 o pow. 0,45 ha, 19 o pow. 0,37 ha, 2 o pow. 0,47 ha, 382 o pow.0,50 ha, 391 o pow. 0,40 ha, 218 o pow. 0,49 ha, 226 o pow. 0,55 ha, 232 o pow. 0,68 ha, 250 o pow. 0,57 ha, 260 o pow. 060 ha, 53 o pow. 0,36 ha, 55 o pow. 0,33 ha, 74 o pow. 0,35 ha, 273 o pow. 0,56 ha, 281 o pow. 0,52 ha, 291 o pow. 0,53 ha, 301 o pow. 0,45 ha, 89 o pow. 0,35 ha, 310 o pow. 0,57 ha, 325 o pow. 0,47 ha, 332 o pow.0,55 ha, 344 o pow.0,53 ha, 35 o pow. 0,37 ha, 355 o pow. 0,53 ha, 365 o pow. 0,51 ha, 373 o pow. 0,48 ha, 114 o pow. 0,34 ha, 121 o pow. 0,35 ha, 130 o pow. 0,35 ha, 136 o pow. 0,36 ha, 158 o pow. 0,40 ha, 198 o pow. 0,09 ha, 200o pow. 0,64 ha, 177 o pow. 0,40 ha, 209 o pow. 0,54 ha, 392 o pow. 0,29 ha, 109 o pow. 0,34 ha, 27 o pow.0,38 ha, 170 o pow. 0,41 ha, 212 o pow. 0,55 ha.

Uzasadnienie

Starosta Łukowski na wniosek Wójta Gminy Stoczek Łukowski wszczął postępowanie do nieruchomości położonych w obrębie ewidencyjnym Mizary, oznaczonych jako działki : 100 o pow. 0,35ha, 149 o pow.0,42 ha, 185 o pow. 0,45 ha, 19 o pow. 0,37 ha, 2 o pow. 0,47 ha, 382 o pow.0,50 ha, 391 o pow. 0,40 ha, 218 o pow. 0,49 ha, 226 o pow. 0,55 ha, 232 o pow. 0,68 ha, 250 o pow. 0,57 ha, 260 o pow. 060 ha, 53 o pow. 0,36 ha, 55 o pow. 0,33 ha, 74 o pow. 0,35 ha, 273 o pow. 0,56 ha, 281 o pow. 0,52 ha, 291 o pow. 0,53 ha, 301 o pow. 0,45 ha, 89 o pow. 0,35 ha, 310 o pow. 0,57 ha, 325 o pow. 0,47 ha, 332 o pow.0,55 ha, 344 o pow.0,53 ha, 35 o pow. 0,37 ha, 355 o pow. 0,53 ha, 365 o pow. 0,51 ha, 373 o pow. 0,48 ha, 114 o pow. 0,34 ha, 121 o pow. 0,35 ha, 130 o pow. 0,35 ha, 136 o pow. 0,36 ha, 158 o pow. 0,40 ha, 198 o pow. 0,09 ha, 200o pow. 0,64 ha, 177 o pow. 0,40 ha, 209 o pow. 0,54 ha, 392 o pow. 0,29 ha, 109 o pow. 0,34 ha, 27 o pow.0,38 ha, 170 o pow. 0,41 ha, 212 o pow. 0,55 ha, celem ustalenia czy na podstawie ustawy z 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r., poz. 703) stanowiły mienie gromadzkie.

Na podstawie art. 8 ust. 1 i 6 przywołanej ustawy starosta ustala, stosownie do art. 1 i 3, które nieruchomości stanowią wspólnotę gruntową bądź mienie gromadzkie.

Decyzję o uznaniu za mienie gromadzkie wydaje się, biorąc po uwagę stan nieruchomości istniejący w dacie wejścia w życie ustawy w dniu 5 lipca 1963 r. Ma ona charakter deklaratoryjny co oznacza, że rozstrzygnięcie wydane w trybie art. 8 ust. 1 poświadcza jedynie stan prawny nieruchomości istniejący w dniu wejścia w życie ustawy.

Rozpatrując przedmiotowy wniosek organ ustalił co następuje. Działki objęte wnioskiem położone w obrębie ewidencyjnym Mizary w rejestrze do założenia ewidencji gruntów założonym w dniu09.10.1964r. wpisane zostały pod poz. Rejestrową 155 na str.146, dla których jako władającego gruntem wpisano „Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych", wykazane zostały jako drogi. Aktualnie w ewidencji gruntów widnieje zapis właściciel nieustalony, władający „ Wójt Gminy Stoczek Łukowski". Działki te, jak wynika z oświadczeń świadków, (protokoły przesłuchań w aktach sprawy), od zawsze jak pamiętają, wskazując już na lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX wieku, stanowiły ogólnodostępne dobro służące wszystkim mieszkańcom wsi oraz jako drogi dojazdowe do pól.

Rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy może nastąpić w oparciu o przepisy ustawy z dnia 29 czerwca 1963r. (t.j. Dz. U. z 2016, poz. 703). Zgodnie z art. 8 ust.1 powołanej ustawy starosta wydaje decyzję o ustaleniu czy grunty objęte wnioskiem stanowią mienie gromadzkie. Oprócz wspólnot gruntowych określonych w art.1 ww. ustawy, zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w ustawie podlegają także nieruchomości rolne, leśne i obszary wodne stanowiące mienie gromadzkie w rozumieniu przepisów o zarządzie takim mieniem, jeżeli przed dniem wejścia w życie ustawy były faktycznie użytkowane wspólnie przez mieszkańców wsi. Definicja mienia gromadzkiego, którego dotyczy ustawa o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych znajduje się w przepisach rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 listopada 1962r. w sprawie zarządu mieniem gromadzkim oraz trybu jego zbywania(Dz. U. z 1962r. nr 64, poz. 303). I tak zgodnie z §1 przez mienie gromadzkie należy rozumieć mienie, które do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 25.09.1954r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych (Dz. U. nr 43, poz.191) stanowiło majątek dawnych gromad jako majątek gromadzki, dobro gromady oraz inne prawa majątkowe, zaś przez dawne gromady – należy rozumieć gromady istniejące do dnia wejścia w życie powołanych przepisów ustawy.

Gromady pod rządami ustawy z dnia 23.03.1933r.o częściowej zmianie samorządu terytorialnego nie były jednostkami samorządu terytorialnego posiadały jednak osobowość prawną i były podmiotami majątku i dobra gromadzkiego. Ustawa z dnia 20 marca 1950r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej w art.1 wprowadziła system jednolitej władzy państwowej, powołała rady narodowe jako organy tejże władzy i zniosła związki samorządu terytorialnego (art.32 ust.2). Majątek dotychczasowych związków samorządu terytorialnego z mocy prawa stał się majątkiem państwa (art.32, ust.2). Jednakże skutki prawne takiego rozwiązania nie dotyczyły majątku dawnych gromad.

Dla omawianej kwestii skutki prawne wyniknęły z ustawy z dnia 25.09.1954r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych.

W miejsce dotychczasowych gmin i gromad utworzono nowe gromady jako jednostki podziału administracyjnego wsi, zaś gromadzkie rady narodowe stały się organami władzy państwowej w gromadach. W wydanym na podstawie delegacji wynikającej z ww ustawy rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10.06.1957r. w sprawie zbywania nieruchomości wchodzących w skład majątku i dobra dawnych gromad (Dz. U. Nr 49, poz. 237) majątek i dobro gromadzkie traktowano jako własność państwa.

Grunty objęte wnioskiem jak wynika z oświadczeń mieszkańców wsi Mizary miały i mają charakter użyteczności publicznej. Stan taki istniał w dacie wejścia w życie ustawy z dnia 29.06.1963r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych, tj. w dniu 5 lipca 1963r., stąd też biorąc powyższe pod uwagę należało orzec jak w sentencji.

Zgodnie z art. 8 ust.1 i ust.6 ustawy z dnia 29 czerwca 1963r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych decyzja niniejsza ma charakter deklaratoryjny i potwierdza jedynie stan prawny nieruchomości istniejący w dniu wejścia w życie powołanej wyżej ustawy. Decyzję podaje się do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości oraz ogłasza wywieszając w Urzędzie Gminy oraz w Starostwie Powiatowym przez okres 14 dni, a także zamieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej gminy i powiatu oraz w prasie lokalnej.

Starosta Łukowski
Dariusz Szustek

Pouczenie

Od decyzji niniejszej służy odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Łukowskiego w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art.49 kpa doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Decyzja niniejsza podlega podaniu do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w sołectwie Zgórznica oraz poprzez wywieszenie na okres 14 dni na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Stoczek Łukowski oraz w Starostwie Powiatowym w Łukowie, a także zamieszcza się ją w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Stoczek Łukowski i Starostwa Powiatowego w Łukowie.

Na podstawie art.127a K.p.a. w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania w formie oświadczenia złożonego wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Decyzja niniejsza nie podlega opłacie skarbowej - na podstawie art.7 pkt 3 ustawy z dnia 16 listopada 2006r. o opłacie skarbowej (tj. Dz. U. z2021r.,poz.1923)

Złodzieje Oklasków mistrzami

Znamy ostateczne rozstrzygnięcia Łukowskiej Ligi Halowej Piłki Nożnej pod patronatem burmistrza miasta. Triumf zaliczyli gracze Złodziei Oklasków. W II lidze tytuł najlepszych trafił do Starej Gwardii. Więcej już za tydzień.

I LIGA
WYNIKI SPOTKAŃ

DWM - Niezniszczalni 8:0
Bramki: Daniel Goławski, Adrian Gałach x3, Bartłomiej Młynarczyk, Maciej Janaszek, Aleks Kaliński, Rafał Jaworski.

Złodzieje - Gmina 12:2
Bramki: Bartłomiej Rosa x2, Marcin Pilich, Maciej Kania x3, Paweł Rogala x3, Wojciech Marko, Paweł Rucikowski - Maciej Mościcki, Dariusz Cieślak.

DWM - Złodzieje 2:4
Bramki: Aleks Kaliński, Radosław Szustek - Paweł Rucikowski x2, Marcin Pilich, Wojciech Marko.

DWM - Gmina 10:2
Bramki: Radosław Szustek x3, Maciej Janaszek, Adrian Gałach x4, Daniel Goławski, Aleks Kaliński - Maciej Mościcki, Dariusz Cieślak.

Delta - Epaka 5:7
Bramki: Kamil Chojniak x3, Szymon Łukasiewicz, Kamil Smyk - Mateusz Ebert, Sebastian Sowisz x2, Krzysztof Kierych x2, Filip Ścioch x2.

Delta - Złodzieje 5:5
Bramki: Kamil Chojniak x3, Jakub Zętała, Dawid Stępnicki - Maciej Kania x2, Marcin Pilich, Wojciech Marko, Paweł Rogola.

II LIGA
WYNIKI SPOTKAŃ

Turboflety - Królowie 2:4
Bramki: Oliwier Ozygała, Marcel Osiński - Mohamed Salah, Titaev, Jakub Mosakowski, Piotr Zarzycki.

Pioruny - Kąs-Land 8:2
Bramki: Maciej Miszkurka x2, Kacper Ptasiński x2, Konrad Kania x2, Arkadiusz Piotrowski x2 - Maciej Mądry x2.

Pepinos - Królowie 7:2
Bramki: Jakub Mazurek x2, Jakub Rybka, Albert Miszta, Jakub Burdach, Patryk Kachniarz, Igor Miszta - Przemysław Misiak x2.

KPM - Turboflety 4:0
Bramki: Cezary Mościcki x3, Mateusz Kot.

Pioruny - St. Gwardia 2:2
Bramki: Stanisław Sobiech, Konrad Kania - Mateusz Ponikowski, Michał Kudlak.

KS Róża - Pepinos 3:8
Bramki: Jarosław Jodełka, Emil Król, Paweł Wasążnik - Jakub Mazurek x4, Igor Miszta, Jakub Miszta x2, Jakub Burdach.

Kąs-Land - KPM 2:6
Bramki: Maciej Mądry x2 - Kacper Bany x2, Karol Warda, Mateusz Kot, Jakub Osial, Cezary Mościcki.

St. Gwardia - KS Róża 7:4
Bramki: Michał Kudlak x3, Bartłomiej Klamka x2, Mateusz Ponikowski, Maciej Bieńczak - Emil Król, Tomasz Posiadała x3.

Volta - Orkan 5:2
Bramki: Maciej Rybka x2, Patryk Janaszek, Michał Domański, Bartosz Abramek - Paweł Szaniawski, Filip Mojzych.

Volta - KS Róża 7:4
Bramki: Maciej Rybka x2, Michał Goławski x2, Patryk Janaszek x2, Michał Domański - Patryk Sadowiak x2, Mateusz Wołoszka, Tomasz Posiadała.

KS Róża - Turze Rogi 8:5
Bramki: Patryk Sadowiak x2, Mateusz Wołoszka, Tomasz Posiadała, Emil Król, Paweł Wasążnik x2 - Dariusz Cielemęcki x2, Rafał Gurdziel, Paweł Siemionek, Tomasz Turski.

mp

SONDA

Czy obejrzysz „Kevina samego w domu"?

Fot.Marek Jedynak

Aleksandra:
Nie wyobrażam sobie świąt bez Kevina. To taka moja mała coroczna tradycja. Nie oglądam innych komedii w Święta Bożego Narodzenia

Fot.Marek Jedynak

Paweł:
Każdego roku oglądam Kevina w Święta Bożego Narodzenia i w tym będzie podobnie. Oglądam dlatego, że podoba mi się ta komedia, ale będę oglądał jeszcze inne

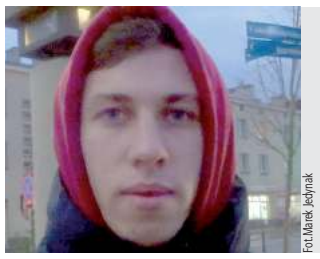

Fot.Marek Jedynak

Piotr:
Oczywiście, zawsze z rodziną oglądamy tę komedię. To przyjemność, zawsze fajnie spędzić ten czas przy Kevinie. Nie przypominam sobie, żebym oglądał jakieś inne komedie z okazji Świąt Bożego Narodzenia

Marek Jedynak

eprasa.pl 63037673fc

Dobry występ wybrańców Szlaskiego

Piłkarze Orląt Łuków z rocznika 2010 uczestniczyli w turnieju RS Sport Nadrzecze Cup, który odbył się w obiekcie pod „balonem". Podopieczni Pawła Szlaskiego wywalczyli czwarte miejsce w gronie dziewięciu zespołów.

Orlęta Łuków reprezentowali: Sebastian Dutka, Kacper Bujak, Jakub Sokołowski, Wojciech Mizak, Krystian Ochnik, Bartosz Michalak, Filip Szlaski, Kajetan Piskorz, Aleksander Śledź, Alan Nurzyński, Mikołaj Mućka, Albert Baranowski. Trener: Paweł Szlaski

Żółto-czerwoni zanotowali cztery zwycięstwa i każde po 1:0 z: Celsium Skarżysko-Kamienna, Avią Świdnik, Zwarem Warszawa oraz AP Bronowice. Ponadto nasi ulegli: 0:2 z Motorem Lublin oraz 0:1 z Vrotkovią Lublin. Dodatkowo łukowianie bezbramkowo zremisowali z: MOSiR-em Mińsk Mazowiecki i Huraganem Wołomin.

- Turniej stał na bardzo wysokim poziomie piłkarskim. Dla drużyny to nowe doświadczenie. Jestem bardzo zadowolony i dumny z chłopców za dobrą grę w tak trudnych zmaganiach. Najbardziej cieszy fakt, że wygraliśmy z drużyną, która zajęła pierwsze miejsce - mówi Paweł Szlaski, opiekun Orląt.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. AP Bronowice 16 pkt.
2. Vrotkovia Lublin 15 pkt.
3. MOSiR Mińsk Maz. 14 pkt.
4. Orlęta Łuków 14 pkt.
5. ZWAR Warszawa 12 pkt.
6. Motor Lublin 12 pkt.
7. Avia Świdnik 8 pkt.
8. Huragan Wołomin 8 pkt.
9. Celsium Skarżysko Kamienna

mp

Kurowska, Kazana i Lejnert z pierwszymi miejscami

Klub Sportów Walki Łuków działający w ramach Stowarzyszenia Społecznego Nasz Region w tym roku był organizatorem konkursu plastycznego „Kickboxing - mój świat, moja pasja". Prace konkursowe były oceniane w trzech kategoriach wiekowych: dzieci do 6 lat, uczniowie klas I-III oraz uczniowie klas IV-VIII.

Maria Lejnert została zwyciężczynią konkursu w kategorii klas IV-VIII, w której wzięło udział najwięcej uczestników

Jury pod przewodnictwem pani Doroty Kondrackiej wyłoniło 10 laureatów. Konkurs plastyczny był ostatnim elementem przedsięwzięcia polegającego na organizacji zajęć rekreacyjno-sportowych w ramach Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii. W projekcie wzięło udział ponad 60 uczestników, a jego koordynatorem był Zenon Pawlikowski.

WYNIKI KOŃCOWE
DZIECI DO 6 LAT
1. Sabina Kurowska - Przedszkole nr 2 w Łukowie
2. Hanna Safiańska - Przedszkole nr 7 w Łukowie
3. Gabriel Domański - Przedszkole w Łazach

KLASY I-III
1. Weronika Kazana - Szkoła Podstawowa nr 1 w Łukowie
2. Marcel Czubaszek - Szkoła Podstawowa nr 3 w Łukowie
3. Aleksandra Karwowska - Szkoła Podstawowa w Aleksandrowie

KLASY IV-VII
1. Maria Lejnert - Szkoła Podstawowa w Jakuszach
2. Kinga Piotruk - Szkoła Podstawowa nr 5 w Łukowie
3. Jan Filipczak - Szkoła Podstawowa w Aleksandrowie

Wyróżnienie: Marcel Domański - Szkoła Podstawowa w Aleksandrowie

mp

Ż Y C Z E N I A

W oczekiwaniu na zbliżające się
Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok
życzymy szczęśliwych, zdrowych i pełnych miłości Świąt.
Niech te najpiękniejsze dni w roku
będą niezapomnianym czasem, spędzonym bez pośpiechu,
trosk i zmartwień razem z bliskimi,
w ciepłej, rodzinnej atmosferze.

Życzymy, aby Nowy Rok 2022
był pełen nowych pomysłów
i sukcesów w życiu zawodowym i osobistym.

Przewodniczący Rady Gminy
Janusz Kozarski

Wójt Gminy Serokomla
Piotr Chaber

Boże Narodzenie 2021

Aleksandrowianie górą

Pamiątkowe zdjęcie ekip uczestniczących w zmaganiach szachowych

Ż Y C Z E N I A

Przed nami Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok –
czas, w którym z nadzieją spoglądamy w przyszłość,
wierzymy w spełnienie planów, marzeń, oczekiwań...
Pragniemy przeżyć piękne świąteczne chwile
w pokoju i wzajemnej bliskości.

Na ten wyjątkowy czas składamy Państwu
serdeczne życzenia zdrowia, pogody ducha,
zawodowej satysfakcji i wielu sukcesów.

Przewodniczący Rady Gminy
Tadeusz Federczyk

Wójt Gminy Łuków
Mariusz Osiak

Boże Narodzenie 2021r.

Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Łukowie był organizatorem finału powiatu łukowskiego w szachach drużynowych szkół podstawowych w kategorii igrzysk młodzieży szkolnej.

W gronie zespołów z klas VII-VIII najlepiej spisali się przedstawiciele Szkoły Podstawowej w Aleksandrowie. Podopieczni Marka Zabłockiego spotkali się z gospodarzami turnieju - reprezentacją Szkoły Podstawowej w Grężówce. Padł remis 2:2 i o wygranej zdecydowały małe punkty.

Drużyny uczestniczące w finale powiatu otrzymały pamiątkowe puchary, statuetki, medale i dyplomy. Reprezentacja Szkoły Podstawowej w Aleksandrowie będzie reprezentować powiat łukowski podczas zawodów wojewódzkich.

mp

eprasa.pl 63037673fc

Mikołaj u mieszkańców Guzówki

Gospodynie KGW Guzówka razem z pomocnikami upiekły i polukrowały około 300 pierników. Do kuchni ubrały się kolorowo, tak jak w fabryce mikołajowych pomagaczy

Kiedy przyjechał Św. Mikołaj, rozdał słodkie upominki, porozmawiał z dziećmi, wysłuchał wierszy i piosenek i ruszył w dalszą drogę, aby odwiedzić każdą rodzinę w Guzówce i rodziny Członków KGW

Woźnicą zaprzęgu Św. Mikołaja był Krzysztof Jończyk. Na zakończenie podróży na Św. Mikołaja i jego pomocników czekał późny obiad, który przygotowała Katarzyna Jończyk

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Guzówce, podobnie jak w ubiegłym roku, zrobiły mikołajkową niespodziankę wszystkim mieszkańcom. Było sporo wzruszeń, zaskoczenia i radości!

Najpierw gospodynie upiekły puszyste pierniki. Kolejnego dnia zapakowały i przystroiły oryginalne drewniane choinki jako prezent dla każdej rodziny w Guzówce oraz rodzin KGW. Udekorowały altanę i ustawiły choinkę. Dzieci z rodzicami ubrały choinkę, zawieszając własnoręcznie wykonane ozdoby oraz życzenia na karteczkach.

Św. Mikołaj przybył swoim powozem, rozdał słodkości i drewniane choineczki.

- Oprócz choinek każdy otrzymał list od Św. Mikołaja z mapą naszej wsi, kiedy Guzówka nazywała się Goszuwka. Poprosiliśmy także obdarowanych o datki na operację nóżki Michałka Kwiatkowskiego z Jedlanki. Uzbieraliśmy 830 zł i przekazaliśmy je mamie Michałka. Dziękujemy darczyńcom! - mówi Renata Kozyra-Wojtasik, przewodnicząca KGW Guzówka i jednocześnie sołtys wsi.

Woźnicą zaprzęgu Św. Mikołaja był Krzysztof Jończyk. Na zakończenie podróży na Św. Mikołaja i jego pomocników czekał późny obiad, który przygotowała Katarzyna Jończyk.

mo

Nowa ul. Sportowa

GMINA KRZYWDA Zakończyła się modernizacja ul. Sportowej w Krzywdzie. Prace były prowadzone na odcinku o długości ponad 200 metrów, a pieniądze na ten cel w całości pochodziły z budżetu gminy. Drogowcy wyrównali istniejącą nawierzchnię, wyregulowali studzienki, poszerzyli jezdnię do 4,5 metra i położyli na niej nowy asfalt. Przy całym modernizowanym odcinku po jednej stronie został również wybudowany chodnik - wylicza wójt gminy Krzywda Krzysztof Warda. Zakończona właśnie przebudowa ul. Sportowej kosztowała prawie 200 tys. zł.

Przetarg na łącznik wodociągowy Tuchowicz-Jeleniec

GMINA STANIN Gmina ogłosiła przetarg na zaprojektowanie i wybudowanie sieci wodociągowej, łącznik Tuchowicz – Jeleniec. Wykonawca ma zrobić projekt budowlany oraz zbudować linię wodociągową o długości ok.1503 m wraz z niezbędną armaturą, zasuwami, hydrantami, zaworami odpowietrzającymi, odwodnieniem, a także projekt budowlany oraz linię wodociągową o długości ok. 350 m wraz z infrastrukturą. Zainteresowani mogą składać oferty do 29 grudnia.

Ż Y C Z E N I A

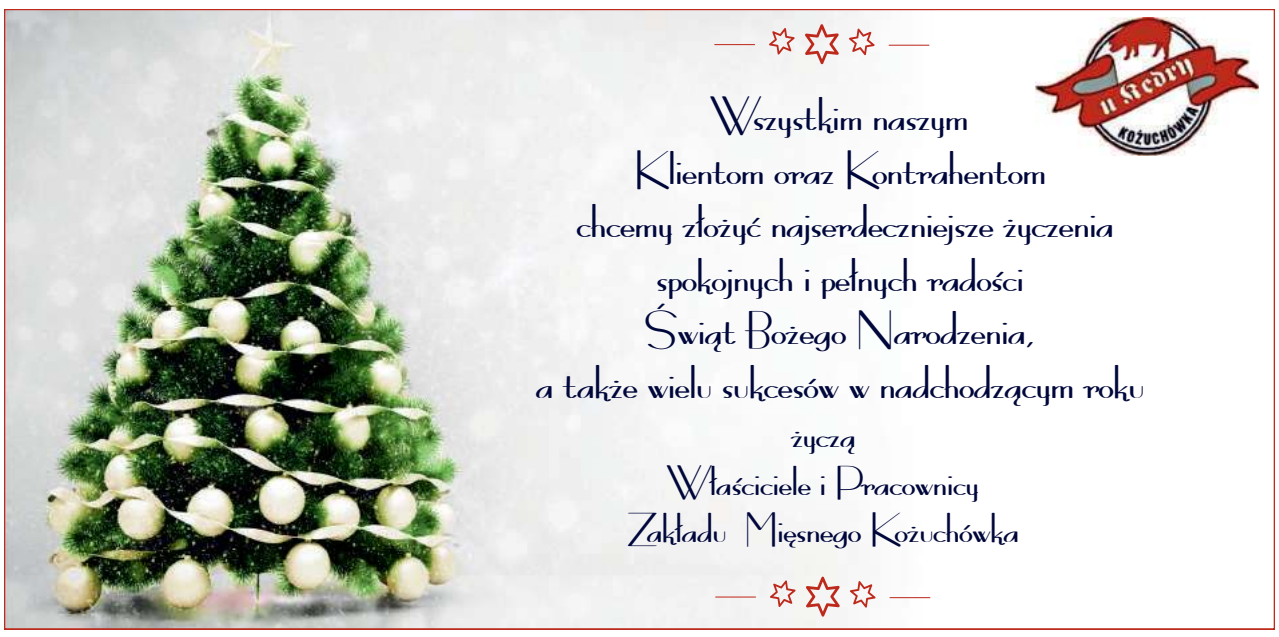

Ż Y C Z E N I A

eprasa.pl 63037673fc

ŻYCZENIA

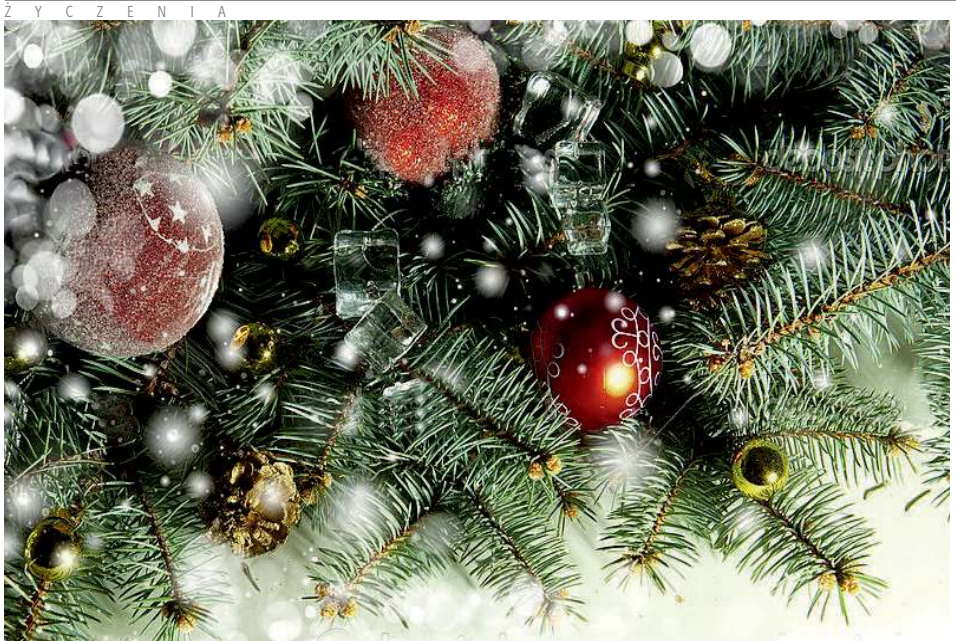

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy,
aby radość i szczęście zagościły
w Państwa domach. Niech ten piękny, rodzinny czas,
po całym trudnym roku, będzie dla
Was czasem wytchnienia i dobrych refleksji.
Życzymy Państwu dużo zdrowia
i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 2022 roku.

Zastępca Wójta
Sławomir Rzymowski

Wójt Gminy Stanin
Krzysztof Kazana

Przewodnicząca Rady Gminy
Zofia Czubek

Pracownicy Urzędu
Gminy Stanin

Sekretarz Gminy Stanin
Ewa Niebrzegowska

Radni Rady
Gminy Stanin

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia

Mieszkańcom Gminy Trzebieszów

wszystkiego najlepszego,
spełnienia wszystkich marzeń
na najbliższy rok, dużo zdrowia,
radosnych chwil spędzonych
w gronie rodzinnym,
samych pogodnych beztroskich dni
życzą

Wójt Gminy Trzebieszów
Mirosław Szekalis

Przewodniczący Rady Gminy
Andrzej Nurzyński

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy radosnego, świątecznego nastroju,
serdecznych spotkań
w gronie rodziny i przyjaciół
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku!

Przewodniczący Rady Gminy
Stoczek Łukowski
Witold Dadacz

Wójt Gminy Stoczek Łukowski
Marek Czub

eprasa.pl 63037673fc

R E K L A M A

Kacper wygrał Test Wiedzy o Łukowie

Kacper Beczek, uczeń Zespołu Szkół nr 3, może pochwalić się największą wiedzą o naszym mieście. Potwierdził to, wygrywając test „Poznaj Swoje Miasto”.

W imieniu burmistrza Sekretarz Miasta Waldemar Siurek wręczył nagrody zwycięzcom. Przeprowadzono też losowanie sprzętu elektronicznego spośród wszystkich osób biorących udział w edukacyjnej zabawie. Partnerami Testu byli sponsorzy: firma Spomlek, BTM-Kom, Miokam i AZ-Energia oraz Miasto Łuków

Uczestnicy testu spotkali się w piątek 10 grudnia w Urzędzie Miasta. Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Alternatywa dla Łukowa, a patronował mu burmistrz Piotr Płudowski. Wśród zagadnień testu znalazły się m.in. pytania o sukcesy sportowe braci Dołęgów, sylwetki upamiętnione na tzw. „mówiących kamieniach” w Parku Miejskim, czy obiekt z napisem „Soli Obtempero Soli”. Do rozwiązania było 30 pytań. Najlepsi otrzymali nagrody i upominki.

By móc wyłonić zwycięzcę tegorocznej edycji testu, potrzebna była dogrywka. W zasadniczej części testu najwięcej punktów otrzymali ex aequo Kacper Beczek z ZS nr 3 w Łukowie i Aleksander Kita z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukowie. W dogrywce, w której padło kilkanaście dodatkowych pytań o historię Łukowa, bezbłędny był Kacper i to on został zwycięzcą. Olek był drugi, a miejsce na podium uzupełnił Krzysztof Koper, który w przeszłości, jako uczeń IV LO, aż trzykrotnie wygrywał taki test.

mo

eprasa.pl 63037673fc